

KURIER POLSKI

Rok II
Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42
Telefon międzymiastowy 26-00. Rozmównica dla publiczności 10-07
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Środa, dnia 4 września 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konto PKO „ZRYW” Nr VI-135. PKO „J.K.P.” Nr VI-140
Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 239

Siemionow powieszony

MOSKWA (dr) Ataman Siemionow, kierownik antyradzieckich organizacji białogwardyjskich został powieszony, reszta jego towarzyszy, bądź rozstrzelana bądź skazana na wieloletnie roboty.

Po plebiscycie w Grecji... 70 proc. za monarchią?

LONDYN (ms). Wicepremier grecki oznajmił, że dotychczasowe obliczenia cyfrowe plebiscytu wykazały, iż 70 proc. głosujących wypowiedziało się za powrotem króla.

Wyniki plebiscytu zakomunikowane będą królowi Jerzemu przez premiera Tsaldarisa, przebywającego obecnie w Paryżu.

LONDYN (PAP-ms). Reuter donosi z Aten, że 70.000 urzędników i 6.000 policjantów głosowało na specjalnych kartkach. Żołnierze i policjanci udawali się do lokali wyborczych oddziałami pod dowództwem oficerów. Agencja prasowa grecka podaje, że liczba głosujących będzie prawdopodobnie zbliżona do cyfr głosowania w marcu, które wykazały 60 proc. wyborców.

W dwóch lokalach wyborczych w okolicach górzystych Peloponezu, zostały spalone listy wyborcze i kartki przygotowane do plebiscytu.

Popisy lotnicze



Samoloty w akcji

Odbyły się w dniu święta lotniczego na lotnisku w Bydgoszczy. Prawdziwą sensację obudziły popisy akrobaticzne w powietrzu.

Wracają maszyny polskie wywiezione do Niemiec

WARSZAWA (PAP-dr). Do punktu rozładunkowego w Pruszkowie i innych punktów kraju przybywają zrabowane przez Niemców maszyny i przedmioty. W brytyjskiej strefie okupacyjnej odnaleziono m. inn. 62 komplety instalacji bydgoskiej fabryki sygnałów kolejowych Fiebrandta. Z amerykańskiej strefy okupacyjnej nadeszło 5 wagonów maszyn drukarskich Wojskowego Instytutu Geograficznego itd., w radzieckiej odnaleziono akta archiwum obozu jeńców w Weimarze, bibliotekę Ministerstwa Spraw Zagranicznych, obejmującą 20.000 tomów, 60 skrzyń książek należących do Państwowego Instytutu Geograficznego.

Czy dojdzie do konferencji „okrągłego stołu”

LONDYN (PAP-ms). Wczoraj zebrała się w Jeruzolimie rada sjonistyczna celem omówienia zaleceń przedłożonych przez Agencję Żydowską po konferencji w Paryżu. Przewiduje się, że rada obstawać będzie przy postulatach wysuniętych przez egzekutywę Agencji Żydowskiej, to znaczy będzie się domagać na konferencji „okrągłego stołu” utworzenia żydowskiego państwa w Palestynie.

Palestyńska rada sjonistyczna zebrała się także celem przedyskutowania, czy ma wziąć udział w konferencji w Londynie. Korespondenci twierdzą, że Agencja Żydowska spodziewa się otrzymać w ciągu 24 godzin zawiadomienie od rządu brytyjskiego. Rząd brytyjski zwrócił się do Agencji Żydowskiej o odroczenie jej ostatecznej decyzji w sprawie udziału w konferencji do czasu otrzymania dalszych wiadomości.

Jakie są przyczyny wyjazdu Mołotowa do Moskwy?

LONDYN (ms). W poniedziałek konferencja paryska rozpoczęła szósty tydzień prac. Mimo, że dotychczasowe postępy były powolne i dochodziło nieraz do starć, jednak ostatnie depechy uderzały w bardziej optymistyczną nutę.

Posiedzenie 4 ministrów Wielkiej Czwórki, które miało się odbyć w poniedziałek, zostało odroczone. Nie nastąpiło to jednak z powodu wyjazdu do Moskwy min. Mołotowa, lecz dlatego, że zastępcy ministrów osiągnęli bardzo znaczny postęp w uzgodnieniu 250 poprawek. Ogólnie twierdzi się, że celem wyjazdu min. Mołotowa jest przedyskutowanie z generalisimusem Stalinem argumentów, które mają być podjęte podczas omawiania traktatu z Niemcami. Na ogół uważa się, że min. Mołotow powróci do Paryża w ciągu najbliższych dni. Niektórzy korespondenci dyplomatyczni twierdzą, że instrukcje, jakie min. Mołotow przywiezie z Moskwy pozwolą na zajęcie przez Zw. Radziecki bardziej pojednawczej postawy. Min. Byrnes odwiedził min. Bevina. Nie ujawniono jednak, co było przedmiotem konferencji.

Premier węgierski przybył do Paryża celem naradzenia się z węgier-

skim ministrem spraw zagranicznych. W poniedziałek odbyło się wspólne posiedzenie węgierskiej i rumuńskiej komisji polityczno-terytorialnej. Oczekuje się, że Rumunia odpowie na prośbę Węgier dotyczącą poprawek na pograniczu Siedmiogrodu.

120 tonowy odlew

DĄBROWA GÓRNICZA (PAP-dr). W hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej wykonano odlew wagi 120 ton. Jest to dotychczas największy odlew w Polsce, służyć będzie jako podstawa do młota w hucie w Chorzowie.

Reorganizacja rządu angielskiego

Bevin pozostanie na swym stanowisku?

LONDYN (PAP-ms). Korespondent polityczny organu Partii Pracy zapowiada reorganizację rządu angielskiego we wrześniu rb. Reorganizacja jest konieczna w związku z zmianami w programie nacjonal-

Nowy program socjalistów we Francji

LONDYN (ms.) Francuska partia socjalistyczna wypowiedziała się przeciwko połączeniu się zarówno z komunistami jak i katolicką partią postępową. Przyjęty wczoraj program partii wypowiada się przeciwko rozczłonkowaniu Niemiec na strefy okupacyjne i wypowiada się za zastosowaniem okupacji międzynarodowej, przy czym Francja powinna otrzymać kontrolę Zagłębia Saary na poczet odszkodowań wojennych.

PARYŻ (PAP-ms). Do nowego komitetu partii socjalistycznej wybrano m. in. G. Mollet, który jest przewodniczącym grupy lewicowej, Bobien b. więźnia w Buchenwaldzie i delegata socjalistów senegalskich. W komitecie wykonawczym zasiada 3 ministrów.

Wyniki wyborów w strefie radzieckiej

LONDYN (ms). W radzieckiej strefie okupacyjnej w Saksonii odbyły się wybory do rad gminnych. Ostateczne rezultaty ogłoszone będą we wtorek. Według dotychczasowych obliczeń, partia jedności socjalistycznej (połączeni socjaldemokraci i komuniści) uzyskała 250000 głosów, partia liberalna zdobyła 120.000 głosów. Prawdopodobnie zwycięży partia jedności.

Na uroczystościach Święta Lotniczego



Marszałek Żymierski w rozmowie z generałem Dywizji Strażewskim dow. O. W. 3 (Poznań)

Poszukiwanie Degrelle'a

LONDYN (PAP-ms). Reuter donosi, że na granicy portugalsko-hiszpańskiej zostały wydane specjalne zarządzenia na wypadek, gdyby Degrelle zamierzał udać się z Hiszpanii do Portugalii. We wszystkich portach portugalskich zaostrzono kontrolę. Statek, na którym przypuszczalnie znajdował się miał Degrelle, został starannie zrewidowany. Policja oświadczyła jednakże, że zbrodniarza nie znaleziono.

Stolica ZSRR przed uroczystościami Święta Zwycięstwa nad Japonią

MOSKWA (PAP-ms). Stolica Związku Radzieckiego przygotowuje się do uroczystego obchodu Święta Zwycięstwa nad Japonią w dniu 3 września. Plac ulice i gmachy będą bogato udekorowane flagami państwowymi. Na placach miejskich umieszczono olbrzymie reflektory. Gmachy i budynki państwowe oświetlone będą girlandami lamp elektrycznych. W parkach miejskich odbędą się zabawy ludowe. Na 4 wielkich placach Moskwy wyswietlane będą filmy obrazujące klęskę Japonii, podpisanie aktu kapitulacyjnego i defiladę zwycięstwa w roku 1945 oraz ostatnie kroniki filmowe. Również w innych miastach trwają przygotowania do obchodu Święta Zwycięstwa.

Lotnictwo polskie

Nigdy nie zapomniane będą dla nas tragiczne dni września 1939 r. Przeżywalismy wówczas jedną z najbardziej upokarzających chwil w naszej bogatej we wspaniałe wzloty i bolesne upadki historii. Jakże przykre uczucia miały na mi, gdyśmy daremnie wyglądali w przestworzach naszej skrzydlatej floty powietrznej. Jeden jedyny samolot polski natomiast zdołał wykrzesać z serc naszych niezmierną radość, pokrzepić ducha i rozprzyszczyć ogarniające nas zwątpienie. Już wówczas zdawaliśmy sobie, choć może jeszcze niedostatecznie, sprawę z tego, że lotnictwo w tej wojnie odegra decydującą rolę.

Bohaterska walka z olbrzymią przewagą lotnictwa niemieckiego, wędrowka lotników polskich na walczący Zachód i przeżycie na ziemi francuskiej nowej tragedii — również nie zdołała złamać woli walki polskiego lotnika. Przeniósł się wtedy na „wyspę ostatnich nadziei”, do Wielkiej Brytanii, pozabawionej wówczas prawie zupełnie lotnictwa i zdawało się wydanej na łaskę i niełaskę potęgi hitlerowskiej. Przecież wiemy z dyskusji w Izbie Gmin, że Anglia w owym czasie posiadała zaledwie 2.500 samolotów i 1.600 dział przeciwlotniczych. Gdybyż to były samoloty z prawdziwego zdarzenia! Były to niestety maszyny, których duża część pamiętała pierwszą wojnę światową, pamiętała błękitne niebo Flandrii i leniwie płynące wody Sommy. Aparaty te nadawały się co najwyżej do szkolenia pilotów w czasie pokojowym. Nie posiadały natomiast najmniejszej wartości bojowej. Najczarniejsze dni historii Anglii — jesień 1940 r. — byłyby dla Anglii jeszcze czarniejsze, gdyby nie polskie lotnictwo, gdyby nie nasi bohaterowie przestworzy, gdyby nie ich pogarda dla śmierci, ich bezwzględna wola zwycięstwa, nieugięty hart ducha i waleczność, którą podziwiał świat i przed którą chylił czoła.

Najwybitniejsi angielscy mężowie stanu niejednokrotnie podkreślali olbrzymie zasługi lotnictwa polskiego w bitwie o Wielką Brytanię, nazywając polską akcję powietrzną nad Anglią decydującą w tej bitwie. Nie lubią dziś Anglicy przypominać sobie tej prawdy, zadrżnia ona bowiem ich dumę narodową, tym nie mniej historia na swoich kartach zapisała chlubne wyczyny lotnictwa polskiego w Anglii literalami i nikt tego faktu z kart historii nie zdoła wymazać.

I później — w czasie całej wojny — lotnictwo polskie brało udział w wielkich nalotach na Niemcy i kraje „osi”, wspierało akcję lądową wojsk sprzymierzonych w Afryce północnej i we Włoszech, przygotowywało inwazję w Normandii i do ostatniej chwili wojny nie zabrakło go nigdzie, gdzie decydowały się losy ludzkości.

Gdy ze wschodu, obok zwycięskiej Armii Czerwonej, parło na zachód także Wojsko Polskie, i tam lotnicy polscy wspólnie z radzieckimi dali się nieprzyjacielowi we znaki i w mozolnych, długotrwałych, pełnych bohaterstwa bojach opanowali powietrze, którego władca była przecież ongiś potężna „niepokonana” armada Goeringa.

Polska, po swoim oswobodzeniu i odzyskaniu niepodległości, ważnym sprawom floty powietrznej poświęca dużo uwagi. Pamiętamy, jak wielką rolę w ostatniej wojnie odegrało lotnictwo, i rozumiemy, że silne lotnictwo jest podstawą

nowoczesnej armii lądowej. Z tej nauki, z tego doświadczenia, z tej prawdy oczywistej musimy wyciągnąć właściwe wnioski. I wnioski te wyciągamy. Najlepszym dowodem ostatnie „Święto Lotnika”, które w tym roku odbyło się nadzwyczaj uroczyste w jubileuszowej Bydgoszczy z udziałem Marszałka Roli-Żymierskiego wraz z generacją, przedstawicieli rządu oraz wysokich gości zagranicznych.

To, co widzieliśmy i czego byliśmy świadkami, napawa nas nie tylko słuszną dumą, ale i utwierdza w przekonaniu, że po właściwej kroczymy drogą i że nie powtórzymy tak brzemiennej w tragiczne skutki błędów przedwzrostowych.

Lotnictwo polskie w „Święto Lotnika” zdało swój egzamin chlubnie. Będzie to dla rosnących kadr polskich lotników bodźcem do dalszych wysiłków i podciągnięcia się na jeszcze wyższy poziom.

Uroczystość 7 rocznicy wybuchu wojny na Wybrzeżu

GDANSK (PAP-ms). Wybrzeże obchodziło w dniu 1 września 7-ą rocznicę napadu niemieckiego na nasz kraj. W Gdańsku odbyły się uroczystości ku czci obrońców Poczty Polskiej. Złożono również wieniec na grobie obrońców Westerplatte. W Gdyni odbyły się uroczystości na cześć obrońców Wybrzeża.

25-lecie P.N.A.

WARSZAWA (PAP-FA). Polski Związek Zachodni obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia. W ramach uroczystości odbędzie się zjazd działaczy PZZ oraz zjazd działaczy polskich w Niemczech — zwołany do Szczecina.

Dzień odpoczynku

PARYŻ (PAP-ms). Miniona niedziela była dla delegatów na konferencję paryską prawdziwym dniem odpoczynku. Nie odbyło się żadne oficjalne zebranie. Min. Byrnes spędził niedzielę w swym hotelu, min. Bevin odwiedził ambasadora brytyjskiego w Paryżu, min. Mołotow, jak wiadomo, wyjechał do Moskwy i powrócił prawdopodobnie w drugiej połowie bieżącej tygodnia. Niektórzy delegaci przyjęli byli przez szefa wydziału prasowego w francuskim min. spraw zagranicznych na zebraniu, wydanym dla dziennikarzy francuskich i obcych.

Olbryzi sztorm

LONDYN (PAP). Nad wybrzeżem brytyjskim szalał przez 2 dni olbrzymi sztorm wyrządzając szereg poważnych szkód w nadbrzeżnym systemie morskim południowo-wschodniej Anglii, przy czym szczególnie silne zniszczenia zanotowano w Dover.

Jak Niemcy tłumaczą „krwawą niedzielę”

„Angriff” o wypadkach z 3 września 1939 roku

BYDGOSZCZ, we wrześniu. Mija siódma rocznica „krwawej niedzieli”, którą przez ubiegłych sześć lat różnorodnie naświetlała prasa niemiecka. Aby uzasadnić swoje rzekomo bierne zachowanie się w czasie pamiętnych dni, trzeba było zrzucać na Polaków winę za aresztowania Niemców bydgoskich i krwawy odwet. Już niejednokrotnie opisywano historię powstania niemieckiego w Bydgoszczy i reakcję polskiej ludności cywilnej i wojska.

Dzisiaj podajemy opis jeszcze jednej historii „krwawej niedzieli”, opisaną w naczelnym organie „Frontu Pracy” „Angriff” z 3 września 1940 r., z którego dowiadujemy się doprawdy ciekawych szczegółów: „Bydgoska krwawa niedziela”. „Ukoronowaniem cierpień niemieckiej ludności w Polsce była bydgoska krwawa niedziela. Niedziela, 3 września 1939 roku skąpana w słońcu. Od czasu do czasu alarmy lotnicze i około godz. 10-tej miasto opanowała panika. Ul. Gdańska, w stronę Placu Teatralnego ciągnął w nieładzie oddział wojska polskiego. Przez całą szerokość ulicy jadą wozy, ciężarówki i motocykle. Latarnie uliczne padają, przewracane przez uciekinierów. I boczne ulice załoczone są uciekającymi. Oficerowie nie są w stanie utrzymać karności wśród cofających się oddziałów, ich rozkazy giną w tłumie ulicznym. Ostateczność zmusza

Obrady prezydium KCZZ

WARSZAWA (PAP-dr). Odbyło się tu posiedzenie Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce. Prezydium stwierdza, że obecnie przeprowadzone zmiany i podwyżki są tylko etapem na drodze prowadzącej do uregulowania polityki płac oraz

poprawy położenia materialnego mas pracujących. Z uwagi na konieczność przeprowadzenia zmian i określonych celów dalszej pracy, Prezydium KCZZ zwraca się do Rządu Jedności Narodowej o przedłużenie prac Mieszanej Komisji Płac

Organizator „krwawej niedzieli”

przywieziony do Warszawy

Von Proehl szef żandarmerii w Bydgoszczy stanie przed sądem polskim

WARSZAWA (PAP-ms). W niedzielę przywieziono do Warszawy trzech dalszych niemieckich zbrodniarzy wojennych: gen. majora Gudewilla, b. zastępcę Greisera, odznaczającego się okrucieństwem w stosunku do Polaków: szefa żandarmerii w Bydgoszczy, odpowiedzialnego

za „krwawą niedzielę”, von Proehla i Hansa Goerisa, starostę w Poznaniu, którzy przyczynili się do bezwzględnej wysiedlenia Polaków. Zbrodniarze odnalezeni zostali przez polską misję wojskową w Sandbostel, w brytyjskiej strefie okupacyjnej

Otwarcie wioski szwajcarskiej w Otwocku

WARSZAWA (PAP-dr). W Otwocku nastąpiło otwarcie „wioski szwajcarskiej” — zorganizowanej przez szwajcarską organizację pomocy Polsce „Don Suisse”. Wioska składa się z 30 nowoczesnie wyposażonych budynków, gabinetów leczniczych, sal zabaw, basenu kąpielowego itd. i obliczona jest na

zakwaterowanie 600 dzieci w turnusach 6-tygodniowych.

Podczas otwarcia przedstawiciel „Don Suisse” na Polskę powiedział, że dzieci polskie uznane zostały przez świat jako ofiary wojny nr 1.

W Polsce brak 150000 koni

Obrady toruńskie w sprawie hodowli koni

TORUŃ (tel. wł. stłk). W Toruniu obradował dwudniowy ogólnopolski zjazd poświęcony zagadnieniom hodowli koni w Polsce. W obradach wzięli udział m. in. przedstawiciele Min. Rolnictwa i wojewódzcy inspektorzy stadnin państwowych. Ponadto na zjeździe byli obecni: prof. Uniwersytetu w Cambridge p. Hammond, prof. amerykański p. Wander i prof. p. Moczarski.

Znaczenie hodowli koni w cało-

kształcie zagadnień gospodarczych kraju omówił dyr. Pom. Izby Roln. p. Buczek stwierdzając, że w Polsce brak jest 1.500.000 koni w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Następnie zabierali głos goście zagraniczni zapoznając zebranych z nowoczesnymi zdobyczami w dziedzinie hodowli koni w Anglii i Ameryce. Referat prof. Wandera dotyczył w szczególności nowoczesnej wiedzy weterynaryjnej.

Franco wyjaśnia

LONDYN (PAP-dr). Reuter podaje z Madrytu, że rząd Franco opublikował przesłaną rządowi belg. notę, w której wyjaśnia sprawę Degrella, oświadczając, iż układ hiszpańsko-belgijski nie przewiduje wydawania emigrantów politycznych. Sprawa Degrella została rozstrzygnięta przez hiszpańską Radę Stanu, która stwierdziła, że zgodnie z układem Hiszpania nie będzie obowiązana do wydania Degrella Belgii.

Więźniarki z Fordonu zeznają...

Przyjęła Volkslistę z polecenia

organizacji podziemnej

Sensacyjna rozprawa rehabilitacyjna w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (re). Sąd Grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał wniosek mieszkanki Bydgoszczy Heleny Jordan o rehabilitację.

Wnioskodawczyni spotkała pewnego dnia w Bydgoszczy b. instruktora WF i PW na pow. byd. St. Górno, który z ramienia władz organizacji podziemnej w czasie okupacji namówił ją, by złożyć wniosek o przyjęcie na „volkslistę” i przystąpiła do pracy w więzieniu dla kobiet w Fordonie w celu niesienia im jak najdalej idącej pomocy.

Jordan zgodziła się na propozycję i dzięki łapówce, danej pewnemu oficerowi niemieckiemu, została uznana jako „volksdeutsche” i otrzymała w Fordonie prac tłumaczką i kierowniczką „Działu Prasy”. Pełniąc tę funkcję wnioskodawczyni opiekowała się więźniarkami politycznymi, dając im żywność, lekarstwa i przemyciała z więzienia i do więzienia szyfowane listy. Poza tym Jordan kierowała więźniarki do najlepszej pracy fizycznej w szwalni i utrzymywała stały kontakt z Górnym, któremu udzielała zasłyszanych wiadomości politycznych.

Na rozprawie sądowej zeznawał szereg świadków spośród b. więźniarek w Fordonie, które potwierdziły niesłychaną pomoc, jakiej doznały od wnioskodawczyni. Sensacyjne zeznania złożył St. Górny, zam. obecnie na terenie Dolnego Śląska. Był on poszukiwany przez władze niemieckie i musiał cały czas się ukrywać. Po otrzymaniu znacznego wyroku śmierci, Górny zbiegł do woj. Poznańskiego na podstawie dowodu osobistego na nazwisko H. Brysińskiego, który zdobyła jego żona. Będąc w Żninie,

Z dziedziny techniki

Energia słoneczna dla celów przemysłowych

MOSKWA (a). Niedawno zmontowano w Taszkencie największą na świecie aparaturę, wykorzystującą energię słońca dla celów przemysłowych. Aparatura została zainstalowana w niedużej fabryce konserw. Autorem konstrukcji jest inżynier hiszpański Frederico Molero, pracownik Energetycznego Instytutu przy Akademii Nauk ZSRR. Prace nad projektowaniem helioaparatury i wykonaniem konstrukcji trwały kilka lat.

Największe z istniejących zwierciadeł parabolicznych, stanowiących główny element helioaparatu należało do Ameryki i miało powierzchnię równą 16 m kw. Zwierciadło taszkieńskiego aparatu jest znacznie większe, ma bowiem powierzchnię 50 m kw. Wykonane jest ono z posrebrzanej płyty szklanej. Do zwierciadła przyłączony jest kocioł. Przy skierowaniu zwierciadła w stronę słońca w kotle powstaje już po uływie 3 minut para o ciśnieniu 4 atmosfer. W ciągu godziny kocioł wytwarza ponad 50 kg pary. Rury przekazują parę do 2 kadzi, w których wyrabia się konserwy.

Wszystkie dane przemawiają za tym, że podobne helioaparaty mogą mieć szerokie zastosowanie. Odnosi się to zwłaszcza do miejscowości, w których jest dużo słonecznych dni w roku.

Obecnie heliogrupa przy Instytucie Energetyki pracuje nad wykonaniem jeszcze większej konstrukcji helioaparatury, aniżeli zainstalowana w Taszkencie.

Rozruchy w Bombaju

LONDYN (ms). Po skasowaniu godziny policyjnej wybuchły w Bombaju nowe rozruchy. Posterunki policyjne zostały zawiadomione o kilku nowych zamachach. Rozruchy wybuchły po fakcie ogłoszenia rozdziału tek ministerialnych w rządzie tymczasowym. Zabitych jest 50 osób, rannych około 200.

Świat w kilku dniach

Z okazji narodowego święta pracy Truman wygłosił przemówienie, rozpoczynając je od słów: „Możemy patrzeć w przyszłość z ufnością, ale nie bez niepokojów”.

Wczoraj objął urządowanie nowy rektor U. J. prof. dr Franciszek Walter.

Komitet techniczno-naukowy komisji atomowej zakończył po 15 posiedzeniach swe prace, osiągając porozumienie we wszystkich kwestiach spornych. W najbliższym czasie przedstawiony będzie komisji raport komitetu.

Akcja repatriacji Niemców z Gór. i Dolnego Śląska postępuje w szybkim tempie naprzód. Wysiedla się dziennie około 7000 Niemców. Do dnia 16. 8. wysiedlono 850.000. Ogółem wyjechało z Polski do tego czasu 1.200.000 Niemców.

Rząd włoski poinformował Konferencję Paryską, że nie może zrezygnować ze swego żądania zwrotu złota zabranego we Włoszech przez Niemców, gdyby złoto to zostało odnalezione u któregośkolwiek z Narodów Zjednoczonych.

Po wizycie w Pireusie, lotniskowicę amerykańską „Franklin Roosevelt”, odwiedził we wrześniu Maltę, Algier i Tunis. Towarzyszył mu b. dzieł kontrtorpedowców „Cone”, podczas gdy dwa inne kontrtorpedowce po wizycie w portach algierskich powrócą do Neapolu. Tam również zawinie krążownik „Little Rock” i spotka się z krążownikiem „Bernard Dieris”. Dwa kontrtorpedowce amerykańskie odwiedzą Saloniki. Krążownik „Kuntington” oraz kontrtorpedowiec „Perry Robert” i „Wilson” przebywają na Adriatyku.

Brytyjski urząd pocztowy przeprowadził najdłuższy od czasu zakończenia wojny kabel podmorski pomiędzy Wielką Brytanią i Europą, łączący na Anglię z Niemcami. Nowy kabel ma 200 mil morskich długości i daje możliwość przeciągnięcia 5—6 linii telefonicznych i 18 telegraficznych.

Z Portugalii odjeżdża na statku amerykańskim do Bremy około 50 Niemców. Niektórzy z nich znajdują się na liście alianckiej komisji kontrolnej jako poszukiwani, większość jednak wraca dobrowolnie.

W radzieckiej strefie okupacyjnej odbędzie się w pierwszą niedzielę września wybory do rad komunalnych, w których udział wezmą kobiety i mężczyźni od lat 21. Są to pierwsze wolne wybory w Niemczech od roku 1932.

Nagroda za „Noc”

WARSZAWA (ms). Na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Artystycznej w Krakowie uchwalono jednogłośnie przyznać nagrodę literacką Jerzemu Andrzejewskiemu za tom opowiadań pt. „Noc” ze względu na wybitne walory artystyczne i społeczne dzieła.

Ostatecznie 300 milionów dla ZSRR

PARYŻ (dr). Komisja dla spraw Rumunii przyznała Związkowi Radzieckiemu odszkodowanie wojenne w wysokości 300 mil. dol. Również Polska domagała się od Rumunii odszkodowań wojennych, tytułem uwolnionego w r. 1939 z Polski mienia do Rumunii. Sprawa ta nie została na posiedzeniu rozstrzygnięta.

Zbrodnia, sadyzm i tchórzstwo oto prawdziwe oblicze Amona Goetha

KRAKÓW (PAP-dr). Dalszy świadek dr Mirowski opisuje egzekucję w święto Sądowego Dnia. Świadek Siegman potwierdza osobisty udział Goetha w mordach i likwidacji ghetta krakowskiego. Wiadział, jak oskarżony podmiął za włosy 3 letnie dziecko i strzelił mu w głowę.

Prokurator pyta oskarżonego, czy nie odczuwa moralnej, wewnętrznej potrzeby wytłumaczenia swych uczynków. Oskarżony zdaje się nie rozumieć pytania. Prokurator pyta więc, czy oskarżony wie, co to jest wewnętrzna moralna potrzeba. Goeth

wzrusza ramionami. Ostatni świadek Schlang przedstawia właściwe powody zachowania się oskarżonego. Jeden z SS manów powiedział do świadka „Wiemy o co chodzi. W Krakowie była komisja ministerialna, wyłapująca objawy. Goeth przedstawił plan rozbudowy Płaszowa do wielkich zakładów zbrojeniowych, by się uchronić przed pójściem na front.

Po odczytaniu zeznań świadków ze strefy amerykańskiej, rozpoczną się przemówienia oskarżycieli. Wyrok spodziewany jest w połowie tygodnia.

Pełnomocnik Adolfa Hitlera

Albert Forster

Część I do 1. IX. 1939 r.

Napisał Białkowski K. — Gdańsk

III

Dla dobrej gry Hitler podarował swemu pełnomocnikowi swoją podobiznę z dedykacją:

„Memu kochanemu staremu towarzyszkowi walk, Albertowi Forsterowi — na pamiątkę

(—) Adolf Hitler.“

Utworzone przez Forstera SS w Gdańsku podlegało Gruppenführerowi SS von den Bach z Królewca. Gość ten bawiąc w Gdańsku zagrzewał swoich czarnych bandytów, aby nie tracili nerwów „5 minut przed dwunastą” i określił „stanem wojennym” położenie Gdańska.

Nie wiem dlaczego milczała Warszawa. Przyszła zniżka wartości guldena i niebawem kryzys gospodarczy. Sytuację można było wykorzystywać, ale Warszawa milczała.

To ośmieliło Forstera. W dniu 3. 5. 35 powiedział, że czeka na taką chwilę, gdy będzie można powiedzieć:

„Biada Wam, gdy nas zaatakujecie!”

i że czeka... na godzinę wolności, która musi raz przyjść.

„Nikt nie powinien w to wierzyć, że to wolne miasto trwać będzie jakieś 100 lat...”

Po stałej serii pojedynczych aresztowań — 27. 5. 1935 — polityczna policja aresztuje 16 komunistów.

Posła do Volkstagu Posack'a pociągnięto do odpowiedzialności za... mowę przedwyborczą.

I znowu przychodzi skrytykować nasze niemądre stanowisko w Genewie, gdzie p. Komarnicki chwali senat gdański!

Ale — patrzmy na Forstera — w czerwcu 1935 r.:

„Niemcy są naszą ojczyzną. Musimy zrobić wszystko, aby maszerować do celu wszystkich Niemców!”

Wystarczyłoby naszemu rządowi... — ale patrzmy na wodza Gdańska i okolicy. Jego Volkstag jest parodią parlamentu. Ludzie rozumni (nie-hitlerowcy) domagają się rozwiązania jego, ale wódz z imperatorskim gestem oświadcza

w wywiadzie udzielonym polakom zercy Zarske'mu:

„Volkstag będzie rozwiązany, gdy my uważać będziemy to za stosowne, a nie opozycja!”

„Kto idzie przeciw nam musi sobie zdać sprawę, że będzie przez nas stanowczo zwalczany.”

Zreorganizowana policja na wzór wojska, SS, SA, NSKK, HJ — wszystko ćwiczy pilnie. Hitlerowcy z Gdańska jeżdżą na kursy do Niemiec, a z Niemiec znowu przyjeżdżają instruktorzy. Nierzadko stykają się oni z Hitlerem nawet. W kwietniu 1936 „Kurier Poznański” pisze o wojskowym „anschlussie” Gdańska z Rzeszą: o służbie Gdańszczan w wojsku niemieckim. Autor przypomina, że Niemcy dla Gdańska są zagranicą.

Jak na zawołanie odpowiada Forster 1. 5. 1936:

„Niemcy nie są dla nas zagranicą, lecz są naszą ojczyzną!”

2. 6. 1936 zabroniono wydawać przez 2 miesiące „Danziger Volkstimme” za przytoczenie w całości mowy Greisera, zastępcy Forstera i „włożenie w usta Greisera zwrotów, których on wcale nie użył”. W rzeczywistości uzgodniona z Forsterem mowa zawierała zwroty antypolskie i określała zbyt jaskrawo dążenia góry partyjnej do scalenia Gdańska z Rzeszą. Tym razem urzędnicy p. Papée'go mieli trochę pisania, bo wystano notę do senatu.



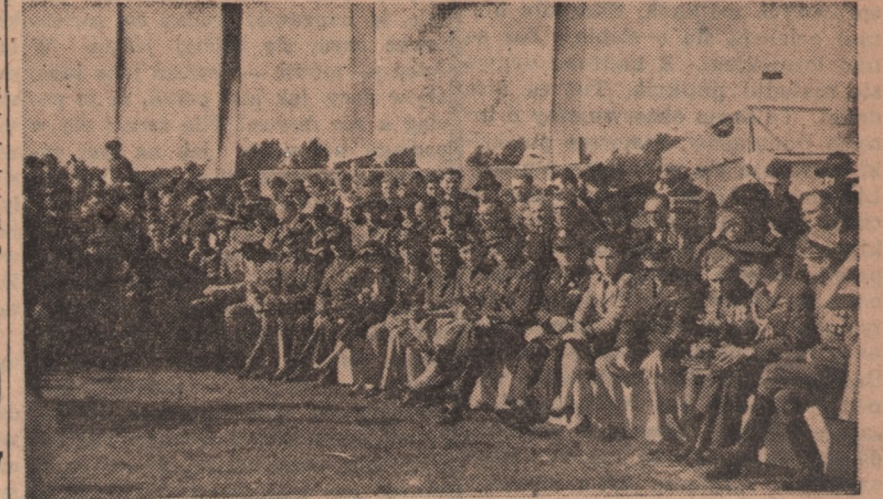
Widok na lotnisko pełne publiczności

Uwagę dziesiątek tysięcy zwracają 3 samoloty bojowe, z których nad lotniskiem wyskakują trzej spadochroniarze. Rozwijają się barwne „parasole” i po chwili żołnierze płynnie lądują na murawie. Od strony południowej dochodzi szum motorów. Wzmaga się jego potęga, a równocześnie napięcie publiczności. Rosną serca widzów. Na horyzoncie ukazują się roje samolotów. Już zdaleka widać, że sformowane klucze przedstawiają szereg typów od najlżejszych do ciężkich bojowych i transportowych. Nad lotniskiem na różnych

jętności pewien inny lotnik. Władzimy „loopingi”, beczki, lot na plecach, pikowanie i inne akrobacje. Szalona szybkość, szalona odwaga.

Trzydzieści zaledwie metrów nad powierzchnią lotniska lecą myśliwce. I znowu publiczność owacyjnie przyjmuje niezwykle pokazy. Trzy maszyny lecą jak jedna. Wszystko odbywa się z matematyczną niemal dokładnością.

Speaker zapowiada pokazy bombardowania. Kilkanaście bombowców obrabło sobie pewien cel, znajdujący się w niewielkiej odle-



Attachés zagraniczni

wysokościach przelatują eskadry. Z podziwem i dumą wzrok goni polskie eskadry.

Program jest obfity. Następuje punkt po punkcie. Wzrok i nerwy stale doznają wrażeń. Oto „kukuruzniki” zrzucają ulotki, na zachodnim skraju wiatr rozwiewa sztuczną mgłę, którą samoloty osłoniły lądowanie skoczków, a już trzy samoloty typu UT-2 wykonują nad lotniskiem efektywne, karkołomne pętle, beczki i inne ewolucje. Znowu samoloty zebrały się w szyk. Pikują, wznoszą się pionowo ku górze, demonstrują lot koszący. Wszystko to dzieje się z szybkością do 700 km. Pół godziny demonstruje swe niezwykle umie-

głości od masy ludzkiej. Błysk, rozpryskuje się ziemia, rozwija się czarny bukiet dymu, następuje potężny huk i wstrząs. W tej chwili dziewczęta wręczają Marszałkowi kosz kwiatów.

Z kolei trzy samoloty bombowe z lotu nurkującego „wyrzucają” bomby. Domek, specjalnie postawiona stodółka czy zapadła chata zniknęła z powierzchni. Gdy wiatr rozwiał chmurę dymu, próżno szukaliśmy budowli. Przed trybuną harcerz składa raport Marszałkowi. Wódz zaprasza go na trybunę.

Podczas gdy na nieboskłonach odbywają się ewolucje polskich lotników, na ziemi popisują się lotnicze

Ciąg dalszy na stronie 4-ej.

Krzepnie siła lotnictwa polskiego

Bydgoszcz, we wrześniu

Pogodny dzień, a przede wszystkim zapowiedź wspaniałych widowisk lotniczych zgromadziły na lotnisku bydgoskim tłumy, jakich w historii miasta nie zgromadziła żadna bodaj impreza. Na południowo-wschodnim skraju lotniska ogromna ciżba ludzka. Głowa przy głowie na przestrzeni jednego kilometra. Skromne obliczenia mówią o cyfrze 50 do 60 tys. Oczywiście przeważa publiczność bydgoska, nie zabrakło jednak i widzów z innych stron kraju. Barwnym strojem odznaczały się Łowiczanki, również byli harcerze z Piotrkowa i Brześcia Kuj. i wycieczki z innych miast. Napięcie wśród zgromadzonych olbrzymie. Wszyscy zdają sobie sprawę, że przeżycia emocjonalne będą niecodzienne.

Święto odrodzonych skrzydeł w Bydgoszczy

Marszałek Polski, generalicja i attachés państw obcych na trybunie — Pokaz bombardowania — Wielki desant lotniczy — Ewolucje myśliwców — Przelot masowy lotnictwa wojskowego — Pokazy lotnictwa cywilnego, sportowego — Szybowce i modele latające — 60-tysięczne tłumy przyglądają się pokazom

O g. 16-tej orkiestra reprezentacyjna WP gra hymn narodowy. Przed trybunę zajezdzą samochody. Marszałek Rola-Żymierski jako pierwszy schodzi na lotnisko. Widzimy również gen. Strażewskiego; gen. Grochoczyńskiego, gen. Romejko, gen. Smagę, gen. Huleja, obecny jest również gen. radziecki Połynin. Spośród członków Rządu

widzimy min. Matuszewskiego i min. Tkaczowa. Przybyli także attaché wojskowi Stanów Zjednoczonych AP, Wielkiej Brytanii, ZSRR, Francji, Jugosławii i in. państw. Władze miejscowe reprezentują: wojewoda pomorski W. Wojewoda, przewodniczący WRN dr Wiechno, prezydent miasta Twardzicki, starosta Michalski, ks. kanonik Konopeczyński, prezes Izby Rzemieślniczej Godek, dyr. PR Kański, i wielu innych. Spośród innych wyższych oficerów widzimy komendanta garnizonu bydgoskiego ppłk. Hryniewskiego, brata Marszałka ppłk. Żymierskiego, ppłk. Neugebauera, ppłk. Lętowskiego, ppłk. Maskalana, ppłk. Malinowskiego, mjr. Junitera, mjr. Surowicza i szereg innych.

Lotnisko jest zradiofonizowane. Mikrofon interesująco i żywo obsługują reżyser Kunstman, ppłk. Żymierski i wiceprezes Aeroklubu Bydgoskiego inż. Leja. Obiektywy aparatów „Filmu Polskiego” pracownicy przyjmują na taśmę efektowne obrazy.



Marszałek w otoczeniu generalów

Bilans prac i wysiłków Stronnictwa Pracy

To nie była nasza intryga

Przemówienie po. prezesa Zarządu Głównego dr. Widy - Wirskiego na Radzie Naczelnej

Gdzie znaleźć te energie, gdzie znaleźć siły ogromne, odpowiednie do zadania. Zdajemy sobie sprawę, że oznacza to dla nas prawdziwą rewolucję charakteru narodowego. I tutaj widzimy największy sens pracy i działania naszego ruchu, naszego stronnictwa jako stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Siły te bowiem widzimy w walorach siły wytrwania i ofiary przemieniły się w energie milionów poruszające wysiłkiem rąk turbiny budujące drogi, szpitale, lotniska, kamienice, szkoły. Jeśli już ktoś chce koniecznie jakiś przymiotnik przyłożyć do słowa katolicyzm, to nie — pracowitość czy lewiewość ale katolicyzm pozytywny, twórczy, dynamiczny, a więc dla nas postępowy leży na linii życiowych potrzeb naszego narodu. Oto jaki musi być pod naszą szerokością geograficzną

narodowy system realizacyjny katolicyzmu. I w czym leży jego postępowość? Tak pojęty — wzbogaca i potęguje siły człowieka w walce z oporami materii, przetwarzanej na dobra cywilizacyjne. W tym znaczeniu uzyskuje Stronnictwo Pracy sens trwały swojego istnienia i rozwoju. I staje się stronnictwem odnowy narodu, kierującym nasze społeczeństwo po błędach przeszłości i zafowania ku nowemu wielkiemu życiu w rodzinie twórczych narodów świata.

Taka Polska będzie realnością od dużej pozycji cywilizacyjnej, o szybkim postępie i wroście dobrobytu mas, będzie demokracją czynu Polską ludową, bo włączającą najszersze masy ludu polskiego do współodpowiedzialności za każdy akt życia codziennego.

Taka Polska znajdzie sobie suwe-

renne miejsce w rodzinie narodów na obszarze, który nasi przodkowie obrali na swoją siedzibę, a który leży na szlaku wielkich ciągów historycznych.

Musimy tutaj stanowczo i wyraźnie ustalić swoje miejsce. Nie ma dzisiaj takich potęg na świecie, któreby nie potrzebowały związków przyjaźni i sojuszu. Czas się skrócił a przestrzeń — zmalała. Mówią nam, że mamy do wyboru między Wschodem a Zachodem. To nie jest prawda. My mamy do wyboru tylko między pospiesznie odbudowywanymi Niemcami a odbudową naszego potencjału państwowego w sojuszu ze Związkiem Radzieckim. A w tym wyborze nie może być dyskusji. Są nieodwracalne elementy rozwoju i siły takie, które sojusz i współpracę polsko-radziecką stawiają w najlepszym świetle, niż mniej lub więcej obowiązujące partnerów stosunki traktatowe. I dlatego nasze stosunki musimy wzajemnie oprzeć na imponderabiliach — na wierności wzajemnej i absolutnym wzajemnym poszanowaniu praw każdej strony, tym bardziej, że chcemy i możemy coś dać z siebie dla wspólnego dobroku.

My Stronnictwo Pracy wyciągamy

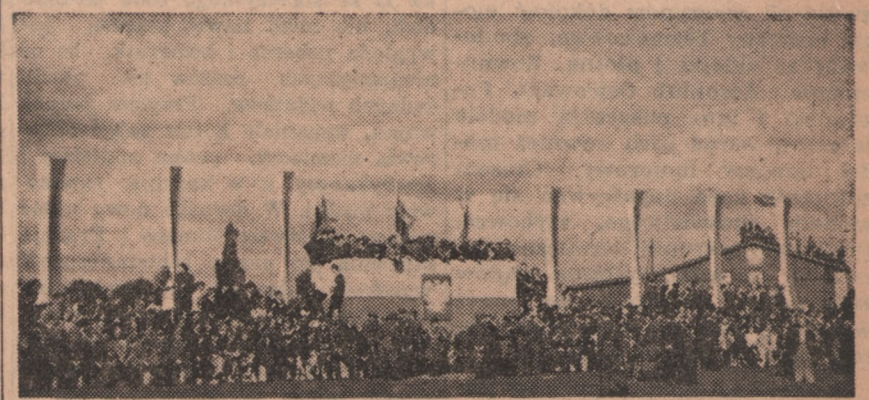
konsekwencje z sojuszu i przyjaźni wielkich narodów słowiańskich bez reszty i na każdy wypadek — jako obywatele i jako żołnierze! Stawiamy tak szczerze i zdecydowanie to zagadnienie, gdyż jedynie taka postawa daje moralne prawo do żądania właściwego do nas stosunku. Rozumiemy te elementy i przesłanki ideowe w Związku Radzieckim oraz całość sytuacji ogólnej, które nigdy nie pozwolą nam zawieść się w tym męskim i godnym ujęciu sprawy. Ale nasze stanowisko nie oznacza bynajmniej, że chcemy żyć za „żelazną kurtyną”. Pragniemy żywych stosunków gospodarczych i kulturalnych z wielkimi mocarstwami anglosaskimi i z bliską nam tradycyjnie Francją. Ale z poszanowaniem naszej odrębności ustroju gospodarczego i form rządzenia się które wynikają nie z wschodu ani zachodu ale z twardych potrzeb tej okrwawionej ziemi i umęczonego pokolenia.

Przyjaźń i współpraca z innymi narodami słowiańskimi jest naturalną naszą potrzebą i dlatego dolożymy ze swej strony wszelkiego poparcia zarysowującemu się porozumieniu polsko-czechosłowackiemu. Podkre-

ślamy to stanowisko z całą siłą dzisiaj kiedy Niemcy — i to zarówno niemieccy socjaliści jak i chrześcijańscy demokraci z nieprawdopodobnym tupetem podnoszą sprawę naszej granicy zachodniej. Stanowisko, które zajmujemy w sprawie ziem zachodnich na Odrze i Nisście z wielkim portem w Szczecinie jest zdecydowane aż do każdej ostateczności. W tej sprawie nasz ruch ma szczególne tradycyjne podstawy do zajęcia tak mocnego stanowiska. Siedzi tutaj w prezydium naszej Rady człowiek, współzałożyciel i wieloletni działacz zawodowego ruchu polskich robotników w Niemczech, tego ruchu, który w imię ideałów utrzymania polskości przedstawiał się ostro oportunistom cesarskich socjalistów Scheidemana.

Naszkicowaliśmy platformę, którą zajmujemy na wewnątrz i nazwę nasz. Jest ona zgodna w całej ciągłości z tradycją ruchu i złączona mocnymi więzami realizmu z dniem dzisiejszym i jutrzejszym naszego kraju.

Jaką pozycję zajmujemy wobec innych ruchów i stronnictw w Polsce? Czym się różnimy i co mamy z nimi wspólnego?



Trybuna honorowa

Krzepnie siła lotnictwa polskiego

Ciąg dalszy ze strony 3-ej.

drużyny sportowe. Tutaj demonstruje się boks, tam gimnastycy wykazują swą sprawność fizyczną, gdzie indziej piłkarze walczą o bramki.

Przyglądamy się trybunie. Attaché USA oczywiście... żuje gumę. Siedzi z towarzyszką „po amerykańsku”, swobodnie, bez pozy. Szkot... opala kolana. Trudno mu tego uniknąć, gdy słońce świeci, a kolana są gołe. Francuz żywo interesuje się produkcjami lotniczymi. Niemniej zainteresowanie wykazuje attaché radziecki.

Następuje wiele innych produkcji lotniczych, wykonanych bądź przez samoloty pojedyncze, bądź to przez zespoły. Napięcie nerwowe publiczności wzrasta do zenitu, gdy na horyzoncie ukazuje się sześć olbrzymich samolotów transportowych. Speaker zapowiada masowy desant lotniczy. Maszyny lecą w sprawnych trójkach. Skrzydła niemal ocierają się o siebie. Już są nad lotniskiem. Z kadłuba urywa się maleńki punkcik. Tuż za nim drugi. To samo obserwujemy u innych Douglasów. Pierwsze punkciki rozwijają się w barwne płachty. Liczymy 9, 17, 20. — Już teraz liczenie jest niemożliwe. Jest ich kilkadziesiąt, potem około setki, potem jeszcze więcej. Przepiękne barwne widowisko. Pięćdziesięcioletni tłum wznosi spontaniczne okrzyki, oklaski stają się burzą. Barwne widowisko trwa kilka minut. Pierwsi już wylądowali, i „zbierają” się. Dowódca oddziału desantowego składa raport Marszałkowi. „Dobrze było, chłopcy, bardzo ładnie” — mówi z uśmiechem Marszałek. — Rozentuzjowana publiczność przerywa kordon. Nie wytrzymują połączone ręce harcerki i harcerzy. Tłum opanowuje lotnisko. Chce widzieć skoczków. Jest ich 150 z pierwszej dywizji spadochronowej „Brandenburgskiej”. Dowódcami oddziału są instruktorzy ppor. Fiałkowski i Adamczyk.

Do głosu przychodzi lotnictwo cywilne. Pięć samolotów holuje szybowce. Nad lotniskiem szybowce odłączają się. Krają nad lotniskiem. Speaker informuje, że jest to najwyższa klasa szybowców, t. zw. „szybowce wyczynowe”. Publiczność podziwia efektowne spirale, śruby poziome, becзки i inne ewolucje. Trudno pojąć, że tak niewykwintnych wyczynów dokonać mogą maszyny bezmotorowe, zbudowane ze sklejki i płótna. Równocześnie Aeroklub Ostrowski, Poznański i inne puszczają modele latające, wśród nich również model latający motorowy. Czasem zbudowanie każe dopatrywać się w modelu prawdziwego, szybowca. Doskonałe warunki termiczne pozwalają na wykorzystanie prądów szybowcom, pilotowanym przez wyborowy personel wszystkich Aeroklubów Rzeczypospolitej.

Podczas następnego popisu publiczność powoli zaczyna orientować się w typach szybowców i samolotów sportowych. Te pętle zrczyła „Mimola”, tam krąży „Salamandra”, tutaj startują dwa „Żurawie”, a oto wznosi się „Orlik”. Dowiadujemy się, że w tej chwili najznakomitsza lotniczka polska Wanda Modlibowska samolotem PO-2 holuje szybowiec. Piękny strzelista ptak odcepiła się. Rekordzistka Polski Modlibowska ładuje. Podchodzimy do niej. Prosimy o odbycie lotu z nami. Sympatyczna lotniczka bez wahania godzi się na propozycję. Jak większość lotników — fotografować się nie lubi, poleca jednak pozdrowić redakcję i Czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, łącząc apel do młodzieży, aby zasilala kadry Polskich Orłak. Lot z taką znakomitością należy do przeżyć niecodziennych P. Wanda prowadzi maszynę co najmniej z taką pewnością i rutyną, z jaką sprawozdawca notuje wrażenia.

Na lotnisku tymczasem wytworzyło się kilka ognisk zainteresowań. Tutaj pierwsza bydgoska drużyna harcerzy lotniczych rozbiła obóz. Tam z olbrzymich futerałów klubowej dobywają modele,

Mały felleton

Podróż zaczarowanym dywanem

Wrócił wreszcie mój staruszek z urlopu.

— Gdzie pan był — przywitałem go ucieszony — i jak się panu podróżowało?

Był na terenach odzyskanych, a podróżowało mu się jak... w bajce. — Dlaczego jak w bajce? — zdziwiłem się mocno. Przecież w bajce wcale nie podróżuje się kolejami, a zaczarowanym dywanem, gdy tymczasem pan... — Tak, to prawda, podróż odbywałem koleją, ale ten pociąg którym jechałem, niczym nie różnił się od tego cudownego dywanu z bajki.

— Nie możliwe — zacząłem się dziwić i nie wierzyć — przecież pociąg ma koła, a dywan... — To może jest jedyna różnica — przerwał mi — podobieństw jednak między tymi dwoma wehikułami jest tyle, że naprawdę trudno się zorientować czym się dzisiaj jedzie. W dzień — mówił — jeszcze jako tako, ale w nocy, jak pan pozna, że to pociąg a nie dywan? Nie świeci się w pociągu tak samo, jak na tym cudownym dywanie, więc... ma pan już pierwsze podobieństwo.

Poza tym — zalił się dalej — dawniej można było w wagonie usiąść na ławce, przeczytać gazetę, popatrzeć na uciekające krajobrazy, porozmawiać z sąsiadami, zjeść śniadanie, zapalić papierosa, wyjść do klozetu, a dzisiaj — żadnej z tych przyjemności pan nie zagna. — Żeby pan nawet wszedł do wagonu na kilka godzin przed odejściem pociągu, to zawsze pan zastanie wszystkie ławki zajęte, a jeżeli ławek w wagonie nie ma, to zajęte są wszystkie miejsca pod ścianami, a dla pana zostaje stanie bez oparcia — i to często stoi pan jak taki większy ptaszek — lub siedzenie na podłodze wagonu

tak, jak na cudownym dywanie siedzenie na podłodze dywanu — też tam ławek nie ma.

— To po co pan wybierał do podróży jakieś wagony towarowe? Trzeba było jechać wagonami osobowymi, takimi z ławkami.

— Chciałem, a nawet próbowałem, ale zawsze mnie wyrzucano. Zapłaciłem nawet za te „zachcianki” kilka mandatów karnych, dzięki którym nauczyłem się wreszcie, że te luksusowe wagony są dla pracowników odbywających podróże służbowe, dla oficerów, dla żołnierzy, dla poborowych, dla pracowników PKP itp., a dla zwykłego szarego obywatela, są tylko wagony bydłące, z zajętymi już miejscami siedzącymi.

— No ale gazetę, to mógł pan sobie chyba przeczytać. — Też próbowałem, ale gdy tylko wyjąłem ją z kieszeni, zawsze zaraz podrywał się taki obywatel z ławki i prosił, by mu na chwilę ją pożyczyć. Cóż, jestem grzeczny, pożyczyłem, ale od tego obywatela tę moją gazetę pożyczył sąsiad, a od sąsiada, sąsiad sąsiada i tak, ta gazeta obchodziła cały wagon, ale do mnie wrócić już jakoś nie mogła. Pocięczałem się wtedy zawsze tym, że ten Harum Al Raszyd też nie czytywał na tym latającym dywanie gazet w podróży.

— No a co panu przeszkadzało w oglądaniu uciekających krajobrazów? — Po prostu brak okna, — a do drzwi trudno się było docisnąć! Ale widzi pan, ten latający dywan też nie miał okien, dlatego to twierdzą, że mi się podróżowało jak w bajce.

— Ciekawie jednak, dlaczego nie mógł pan rozmawiać z towarzyszami podróży?

— Bo w dzisiejszych czasach w wagonie nikt już nie rozmawia. Wszyscy tylko narzekają, żalą się,

złorzeczą i potrafią ten językowy spór uprawiać do znudzenia, do zawrotu głowy. Dziś już nawet o godzinę trzeba pytać płaczącym głosem, a gdy już nawet do tego dodasz, że zegarek swój musiałeś sprzedać w czasie okupacji na życie, to zawsze znajdzie się w wagonie ktoś taki, kto ci określi czas według... słońca.

A jeśli, pić, czy palić w pociągu? — pewnie że można. Można przejeść w jednym dniu podróży całonocną pensję, zostanie nawet jeszcze na dwa, trzy dzienniki, ale ze względu na tę wieczną zajętą ubikację, nie radzę nikomu zbyt się objadać. Bo gdy taką ubikację zajmą wyrozumiali obywatele, czy wyrozumiałe obywatelki, to jeszcze pół biedy. W ostatecznym wypadku, jak już żadnym sposobem nie mogą z niej wyjść, to zawsze jeszcze odwrócić się do okna by... nie przeszkadzać. Ale gdy ubikację tę zajmie багаж uczciwego szabrownika, to się już tam nie wcisnąć żadną miarą.

— A więc jest i druga różnica, między pociągiem a dywanem — zawołał triumfująco — są jednak w wagonach ubikacje, a na dywanie latającym nie ma.

— Trafiają się — odrzekł — ale nie na wszystkich przestrzeniach i nie we wszystkich wagonach. Np. na przestrzeni Poznań—Inowrocław, są tylko w wagonach przeznaczonych dla poborowych, a w innych, po prostu nie ma. Również na przestrzeni Kraków—Katowice, w pociągu osobowym, takim bez osobowych wagonów, a tylko w wagonach towarowych, czy bydłących, w niektórych są, a w niektórych nie ma. Tylko — moim zdaniem — powinno się to jakoś na tych wagonach zaznaczyć — coś w tym rodzaju jak np. „dla palących” i „dla niepalących”.

— I jak w takim wagonie podróżować z багажем — zmartwiłem się poważnie.

— A widzi pan — ucieszył się mój staruszek — ja też cały czas na tej przestrzeni się martwiłem, chociaż... nie miałem багажу.

Co piszą inni?

Wolność

Gazeta Armii Czerwonej zajmuje się ważnym dla ZSRR zagadnieniem bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie i polityką amerykańską w Japonii. Oto charakterystyczne uwagi:

„Dlaczego Ameryka przygląda się z założonymi rękoma temu, jak grupy faszystowskie przywracają swą kontrolę nad Japonią? Z niedawnego oświadczenia Mac Arthura widać wyraźnie, że Japonię przygotowuje się do roli potencjalnego sprzymierzeńca Stanów Zjednoczonych na wypadek drugiej wojny. O ile pozwoli się robotnikom japońskim rozwijać się w kierunku demokratycznym i tworzyć własne swobodne związki zawodowe, oni tej wojny nie poprą.”

Podjęte prądy powietrzne wieją nad wyspami japońskimi.

GAZETA LUDOWA

Stanowisko PSL-u wobec projektu zniesienia Izby Rolniczych i podporządkowania ich agend Związkowi Samopomocy Chłopskiej — określa memoriał złożony przez prezesa klubu poselskiego PSL-u postać Z. Załęskiego. W memoriale tym czytamy:

„Szczególnie charakterystyczny dla monopolistycznych tendencji Związku Samopomocy Chłopskiej jest projekt przepisu o wyłączności przedstawicielstwa zawodu rolniczego, z którego wynika, że nikt poza tym Związkiem nie może reprezentować ani całości rolnictwa, ani nawet poszczególnych jego dziedzin, które obecnie obsługują liczne zrzeszenia specjalne.

„Podkreślić wreszcie należy, że w normalnych warunkach całokształt prac zawodowo-rolniczych podlega nadzorowi Ministerstwa Rolnictwa, Związek zaś Samopomocy Chłopskiej ani dotychczas, ani po projektowanym przejściu zadań i uprawnień Izby Rolniczych, nadzorowi tego resortowego Ministerstwa podlegać nie ma.

„W związku z powyższym projektowanego dekretu nie można tłumaczyć inaczej, jak dążeniem do podporządkowania rozlicznych interesów rolnictwa grupie ludzi.”

szym panem, którego wyręcza w trudach panowania jego syn ks. Rainier. Zgłosił on się dobrowolnie do francuskiej armii oporu i służył w pułku strzelców algierskich pod komendą generała Delattre de Tassigny, co nazwało księstwo na duże kłopoty zarówno ze strony rządu w Vichy, jak i Niemców. Myślano nawet o pozbawieniu ks. Rainiera praw do „tronu” i ogłoszeniu jego następczynią uroczej księżniczki Antoniny, rozwiedzionej z Piotrem de Polignac, a duchem opiekuńczym wszystkich szpitali i instytucji dobroczynnych w Monako. (W)

Nawet Monaco

nie jest już rajem

Mieszkańcy księstwa Monako uchodzą dotąd za wybrańców losu. Ruletka, bak i „trante quarante” opłacało wszystkie koszty dynastii rządu i gminy tak, że szczęśliwi poddani ks. Ludwika II ze starożytnego rodu Grimaldich, nie mieli nawet pojęcia, jak wygląda poborca i komornik, bo od niepamiętnych czasów nie płacili żadnych podatków. Przyszła jednak wojna, wspaniałe hotele zajęli oficerowie niemieccy, potem angielscy i amerykańscy, a w kasynie zapanowały pustki. W dodatku nowy układ między księstwem Monako i Francją zapewnia jej prawo pobierania dość wysokich opłat od przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, robotnicy zaś zażądali zrównania ich płac z wynagrodzeniem robotnika francuskiego, mimo, że warunki życia w Monako są o wiele pomyślniejsze aniżeli we Francji. Zaczęły się nawet strajki. Rozpoczęli je — krupierzy. Właśnie w czasie przedstawienia baletu Serra Lifara w Kasynie, krupierzy zamknęli podręczne kasy, rozsiedli się wygodnie w swych fotelach i oświadczyli, że zamierzają przez godzinę próżnować na znak protestu przeciwko nie uwzględnieniu ich żądania podwyżki pensji. Dyrekcja naturalnie zaspokoiła te pretensje, ale znalazła się sama w dość dużych kłopotach. Przy stołach rulety zabrakło nababów angielskich, azjatyckich i amerykańskich, którzy dla zabawy rzucali stopy mało wartościowych

dla nich banknotów francuskich na jeden i ten sam numer. Nie ma już pechowych Polaków, którzy mając szczęście w miłości, stale przegrywali, ani wielkich księżyat rosyjskich z ich wesołym dworem. Ostatni bilans towarzystwa dzierżwiącego kasyno wykazywał tylko 50 milionów franków obrotu. Skasowano też stoły, gdzie nie było granic stawek ograniczających bank każdego stołu do 100.000 fr. Porobiono wszędzie oszczędności w zbytkownym dotąd prowadzeniu opery, w bajkowych ogrodach kwiatowych i w ilości służby. Zmniejszono również poważnie listę cywilną księcia, który panuje już od lat trzydziestu.

Ludwik II Grimaldi pochodzi od ks. Honoriusza II, który w 1641 zapewnił sobie protektorat wieczny Francji i samodzielność swego księstwa. Była to dawna kolonia germańska, obejmująca dzisiejsze Monako i lenna Mentony, Castillon i Roquebrune. Ludwik II jest synem znanego oceanografa — założyciela słynnego akwarium i instytutu badania głębin morskich. Na czele jego stał wiele lat polski lekarz i uczyony, pochodzący ze Lwowa. Ks. Ludwik, jako pułkownik armii francuskiej, należał przez dłuży czas do wojskowej komisji międzyzaliczkiej w Opolu. Nie znając naturalnie języka polskiego posługiwał się sekretarką, której powiedział, żegnając się z nią w Opolu: „Jeżeli pani będzie potrze-

bować kiedykolwiek mojej pomocy, proszę na mnie liczyć”. Po kilku latach sekretarka ta ciężko zachorowała i lekarze zalecili jej dłuższy pobyt na południu. Wyjazd taki był jednak dla niej niemożliwy, bo paniienka była niezamężna. Napisała tedy do adiutanta księcia, zapytując, czy nie mogłaby korzystać z jakichś ułatwień w czasie swojej kuraacji w Monako. W dwa tygodnie później nadeszło zaproszenie owej Polki przez małżonkę księcia wraz z czakiem na opłacenie kosztów całej podróży. Uszczęśliwiona paniienka pojechała tam natychmiast i spędziła dwa czy trzy mies. na Jasnym Brzegu w najidealniejszych warunkach, będąc gościem księstwa, którzy dopomogli jej do zupełnego wyzdrowienia.

Ks. Ludwik jest obecnie już star-

Znany kupiec skazany na 5 lat więzienia

POZNAŃ (sm). Specjalny Sad Karny w Poznaniu pod przewodnictwem sędziego Włodz. Ostrowskiego skazał na karę 5 lat więzienia oraz utratę wszelkich praw na okres 5 lat Jana Fromma, znanego kupca i przemysłowca. W latach 1939—1945 Fromm, działając w porozumieniu z gestapowcem Józefem Kuszewskim, wskazał ukrywającego się b. burmistrza m. Janowca, pow. żnińskiego, Wiktora Łuczaka. Udzielił on również pomocy w przytrzymaniu i doprowadzeniu Łuczaka do policji oraz oskarżył go o popełnienie bliżej nieustalonych przestępstw, wskutek czego Łuczak został osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie zmarł. Na zebraniu udziałowców bankierni w Janowcu wskazał burmistrzowi niemieckiemu Jana Ceglewskiego, jako tego, który w 1918 zastrzelił pastora niemieckiego, w wyniku czego Ceglewski zmuszony był ukrywać się i tylko dzięki temu nie został aresztowany. Sad wymierzając oskarżonemu karę 5 lat więzienia

wziął pod uwagę jako okoliczność łagodzącą, że oskarżony działał z pobudek osobistych, a nie będąc nastawieniem proniemieckiego.

Fraszki

W sprawie unifikacji

Projekt ten poprze, oczywista, Każdy o—port—unista! KAJETAN SZALEJ

Dyskusja filozoficzna

Rzekła mi gospodyni: „Dziś co drugi to — cynik!” A ja jej na to swoje: „Dziś co drugi to — stoik!” Gdy się przeszła po rynku Rzekła: „Raczej masz syka!” KAJETAN SZALEJ

ównie bez przerwy startują szybowce. Zdała warczy silnik wyciągarki. Ruch na lotnisku panuje niebywały. Zainteresowanie publiczności nie stabilnie ani na chwilę, ale zmierzch nakazuje kończyć program. Ulice, wiodące do miasta, wypełnia ludzka fala. Setki samochodów zajmują jezdnię.

Na lotnisku przed hangarami zorganizowana została wystawa lotnicza. Zwiedzający podziwiali maszyny różnych typów i wielkości, wszelkie rodzaje broni pokładowej i bomb lotniczych. Rozwi-

nięto również sztandar lotniczy, przy którym wartę honorową pełni żołnierzy. Wystawę zwiedziły tysiące obecnych.

Silniejsi na duchu, pełni dumy ludzie wracają do domów. Wierzą, że nasze odrodzone lotnictwo silniejsze jest niż przed wojną, a umiejętności lotników równe innym wielkim narodom lotniczym. Dowiodły tego nie tylko bohaterские boje na frontach: zachodnim, afrykańskim i wschodnim, ale również dzisiejsza rewia i popisy w dniu „Święta Lotnika”. MURSKI

NATALIA TUROWIECKA

Rok 1939

Coś zgasło... Cmentarny mrok i ziąb.
Gdzieś — echo piosenki rozelkane.
Cicho: zamiera w łęku serce...
Zapada wszystko w straszny głąb,
Nawet te dźwięki — takie znane...

Lay... Coś umarło. Tam mordercy!
Ból. Coś zginęło z ręki wrażeń.
Kir barwy maci nieskalane,
Biel — sphywa łowia, jak biel bandaży,
A czerwień — jak otwarta rana.

Duszo. Tchu braknie... Tam — w pomroce

Coś przywołane, pogrzebane.
Zdławiony, w duszy się szamoce
Krzyk — I płomieniem dziwnym
trośnie...

Sluchaj: — Tam — pod popiołem
i gruzami,

Pod warstwą prochu i zgnilizny,
Coś bije jeszcze... głośnie — głośnie!
...Lay z bez tryskają strumieniami...
Ogień i lay. Ból i — nadzieja...

... Ojczyźno!

Wrzesień, 1939 r.

Książki nadane

Administracja i Samorząd na Ziemiach Odzyskanych

Sekcja Prawna Instytutu Zachodniego z zasiłku Ministerstwa Ziemi Zachodnich wydaje b. użyteczny periodyk pt. „Administracja i Samorząd na Ziemiach Odzyskanych”. Seria A obejmuje rozprawy i artykuły z zakresu administracji, prawa administracyjnego, polityki administracyjnej i techniki administracyjnej — z specjalnym uwzględnieniem potrzeb Ziemi Odzyskanych. Seria B, opracowania tekstowe najważniejszych przepisów prawnych z niezbędnymi objaśnieniami, które wobec braku źródeł prawnych, zwłaszcza przedwojennych, i fachowego przygotowania wielu urzędników-pionierów na Ziemiach Odzyskanych są nadzwyczaj potrzebne.

Numer 1 serii A ukazał się w lipcu bież. roku, o czym wspomnieliśmy krótko w swoim czasie w „IKP”. Obecnie mamy przed sobą pierwszy numer serii B, który zawiera wszystkie przepisy aktualne, prawa gromadzkiego w opracowaniu znanego administratywy dr Juliana Hu-

Proces norymberski zakończony

„Ostatnie słowa” zbrodniarzy z Norymbergi

Wyrok zostanie ogłoszony 23 września

NORYMBERGA (dr). Po Goeringu ostatnie słowo należało do Hessa. Mętne jego oświadczenie zostało narazie przerwane przez przewodniczącego.

Hess

mówił coś o szaleństwie Hitlera i o śmierci głodowej tysięcy ludzi w brytyjskich obozach koncentracyjnych. Wyraził zadowolenie z powodu, że spełnił swój obowiązek jako Niemiec, narodowy-socjalista i lojalny wyznawca Führera. Uważa, że Sąd go uniewinni. Oskarżenie ze strony wroga odczytuje sobie za honor. Jest bardzo zadowolony, że mógł pracować w „najświetniejszym okresie, jaki przeżył naród niemiecki od tysiąca lat“.

Ribbentrop

mówił o swej pracy, której celem było „naprawienie krzywdy traktatu wersalskiego. Polityka niemiecka nie

berta, który przy tym korzystał z cennych rad i sugestii wybitnego znawcy prawa administracyjnego prof. dr Stanisława Kaszniczy oraz doświadczonych praktyków dr Romana Graczyńskiego i mgr Antoniego Musielaka.

Znaczenie praktyczne omawianej pracy jest olbrzymie. Gromada bowiem jest podstawową komórką administracji lokalnej (samorządowej i rządowej) Państwa Polskiego. Będzie ona doskonałym przewodnikiem dla wszystkich pracowników publicznych i społeczników na szczeblu gromady. Jak się dowiadujemy, ukażą się w najbliższym czasie dalsze numery użytecznego wydawnictwa (serii B), zawierające aktualne ustawaodawstwo gminne, miejskie, powiatowe i wojewódzkie.

Akt oskarżenia

Księgarnia naukowa T. Szczepny i Ska w Toruniu wydała użyteczną pracę pt. „Akt oskarżenia” — Stefana Wolińskiego, wiceprokuratora S. A. w Warszawie. Książka zawiera bogaty materiał z zakresu aktu oskarżenia i winna znaleźć się w ręku każdego prokuratora, adwokata i milicjanta.

miała na myśli opanowania świata i dodaje: „Gdybyśmy przygotowali wojnę agresywną, zrobilibyśmy to daleko lepiej“.

Keitel

rozwoził się na temat tragedii, która stała się jego udziałem jako „prawdziwego” żołnierza. Hitler kierował partią i armią w sposób absolutny. Gdyby miał jeszcze raz ponosić odpowiedzialność wybrałby raczej śmierć.

Frank

uderzył w ton religijny, mówiąc „gdyśmy rozpoczęli tę naszą długą drogę nie myśleliśmy, że odwrócenie się od Boga wywoła tak katastrofalne następstwa. Ściągnęliśmy tym samym na siebie hańbę i musimy zginąć. Z biegiem czasu rządy Hitlera upodabniały się coraz bardziej do rządów potwornego awanturnika. Umarły miliony i ich duchy unosily się w tej sali sądowej, wnosząc swe oskarżenie.

Po tych zwrotach, w których można było się dopatrzeć skruchy, Frank nie omieszkał wystąpić z usprawiedliwieniem zbrodni niemieckich, oświadczając bezczelnie „Popełniane wciąż jeszcze zbrodnie rosyjskie, czeskie i polskie na wschodzie całkowicie równoważą wszelką winę naszego narodu“.

Schirach

nie mówił o sobie, tylko o młodzieży niemieckiej, która jest niewinna, gdyż nie brała udziału w ekscesach i zdegenerowanych czynach systemu hitlerowskiego.

Sauckel

przyjmuje wyrok oświadczając: Walczyłem o równe prawa i warunki dla robotników cudzoziemskich. Dzieci moje pracowały w tych samych warunkach jak cudzoziemcy. Niewolnictwo nie byłoby u nas nigdy tolerowane.

Jodl

zaznaczył, że niezależnie od tego, jaki zapadnie wyrok, wyjdzie z sali

z tak samo podniesioną głową, jak do niej wszedł.

Papen

zaatakował prokuratora brytyjskiego Shawcrossa pytając z goryczą „Kto mu dał prawo ośmieszania mnie przez twierdzenie, że wolę rzadzić w piekle niż służyć w niebie? Powołuję się na swój patriotyzm i podobnie jak inni nie poczuwa się do odpowiedzialności.

Streicher

twierdził, że prześladowania Żydów działy się wyłącznie z nakazu Hitlera, a wykonawcą był Himmler.

Kaltenbrunner

mówił zaledwie kilka minut, usiłując zrzucić przede wszystkim winę za zamordowanie Żydów.

Seiss-Inquart

szukał usprawiedliwienia masowych deportacji w fakcie, że obecnie odbywa się nieusprawiedliwiona jego zdaniem akcja wysiedlania Niemców, którzy „mieszkali w swych domostwach dłużej niż większość Żydów w Amsterdamie, bo od setek lat“. Zakończył swe oświadczenie deklaracją lojalności wobec Hitlera, który „spełnił największe w dziejach Niemiec zadanie“.

Produkcja żywności w 1949r. osiągnie poziom przedwojenny

LONDYN (PAP-ms). W Kopenhadze rozpoczęła się międzynarodowa konferencja do spraw żywienia. Radio londyńskie podaje, że na konferencji tej, w której biorą udział przedstawiciele 42 narodów, omawiane będą najważniejsze propozycje dotyczące rozdziału żywności. Delegaci zatwierdzić mają plan utworzenia światowego biura dla spraw żywnościowych. Plan ten opracowany został przez dyrektora organizacji żywnościowo-rolniczej, Boyda. Zasadniczym problemem będzie utworzenie światowych re-

Neurath

utrzymuje, że życie jego poświęcone było pokojowi, ludzkości i sprawiedliwości. W podobny sposób usprawiedliwiali siebie i naród niemiecki Rosenberg, Frick, Schacht, Doenitz i Raeder.

Speer

w swym ostatnim słowie naszkicował obraz przyszłego świata w razie nie podjęcia kroków uniemożliwiających na przyszłość wojnę podobną do tej, jaka ostatnio miała miejsce.

Rosenberg

w dalszym ciągu nie widzi swej winy. Dowodzi, że ze był przeciwny wszelkiej polityce ostrych zarządzeń.

Schacht

twierdził, że jest faktycznym przeciwnikiem wojny i by przed nią ochronić świat posuwał się nieraz do sabotażu wobec władz.

Doenitz

twierdził uparczywie do ostatniej chwili, że działania niemieckich łodzi podwodnych było legalne.

Raeder

oświadczył brutalnie, że admirałowie państw sojuszniczych rozumieją go bardzo dobrze i wiedzą, że nie walczyli przeciwko, kryminalistom, twierdzenie zaś sędziego Showcrossa, że popełniano czyny zbrodnicze nie zawiera nawet minimalnego procentu prawdy.

Po wysłuchaniu ostatniego słowa oskarżonych, sędzia Lawrence podał do wiadomości, że wyrok w procesie norymberskim ogłoszony zostanie w dniu 23 września.

Pandit Nehru u Wavella

NEW DELHI (PAP-ms). Wicekról Indii lord Wavell przyjął premiera nowoutworzonego rządu indyjskiego Pandit Nehru,

Szkice z Powstania Wielkopolskiego

Powstaniec na frontach

(Dokończenie)

Jeszcze tylko front zachodni alarmuje o pomoc, by wstrzymać odwrót powstańców od Zbąszczyń.

Odtąd rozpoczyna się stała walka frontowa trwająca przez cały prawie rok 1919. Za frontem Dowbór-Muśnicki organizuje armię poznańską, przygotowując atak na Prusy Królewskie, czy Śląsk.

Front poznański podzielono na trzy części: front północny, południowy i zachodni. Każdy z nich miał nie tylko zabezpieczyć Wielkopolskę przed atakami Niemców, ale i przykryć przygotowania Dowbóra-Muśnickiego do ofensywy. Każdy z tych frontów posiadał bowiem za sobą grupę uderzeniową, która nie tylko miała zapchać ewentualną dziurę w froncie w razie jakiegokolwiek ofensywy niemieckiej, ale i stworzyć realną siłę dla własnej ofensywy. A jakie to cele wyznaczyli sobie Dowbór-Muśnicki i Korfanty? Zamierzano za wszelką cenę przerwać linię frontu i ruszyć na Pomorze i Śląsk, by nie dać obradującej Konferencji Pokojowej powodów do myślenia, jakoby linia frontu powstańczego zakreślała też linię zasięgu polskiego. Z błędnej interpretacji walk powstańczych wynikały wszystkie pomysły plebiscytowe. Nasza racja stanu tego wymagała by przerwać linię frontu. Wobec tego Korfanty z Dowborem-Muśnickim podzielili się terenem działania — terenem pomorskim zajął się Dowbór, a śląskim Korfanty.

Jak przedstawiała się sprawa na

Pomorzu? Istniała utworzona na końcu 1918 r. Organizacja Wojskowa Pomorza, której kierownikiem został dr Krecki z Gdańska. O. W. Pomorza podlegała cała partyzantka Borów Tucholskich, lasów wejherowskich, Straż Ludowa jawnie działająca do maja 1919 r. Ta ostatnia prowadziła akcje strajkową na terenie Pomorza nie dopuszczając w razie przygotowań niemieckich ofensyw do większych i swobodnych przerzucania wojsk drogami kolejowymi. Ona prowadziła akcje wywiadowcze, dostarczając Dowództwu Głównemu najważniejsze tajne rozkazy i zarządzenia władz niemieckich. Dalej Dowbór-Muśnicki utworzył specjalną stację łącznikową w Rypinie, której kierownikiem był por. Majewski z Brodnicy. Stacja ta kierowała głównie politycznych uciekinierów z Prus Królewskich, Warmii i Mazur do oddziałów poznańskich. Czekano więc Pomorze hasła wybuchu. Pierwszym terminem przygotowawczej ofensywy przez Dowbóra-Muśnickiego to dzień 30 stycznia 1919 r. Celem jej był Gdańsk. Wszystko do akcji było przygotowane. Zamierzano ruszyć starym szlakiem polskich wypraw na Pomorze — przez Bydgoszcz na Świecie, Tczew i Gdańsk, pozostawiając na uboczu Toruń i Grudziądz. Polacy w Bydgoszcz, głównym ośrodku wojującej niemieckiej z Kletym, Cleinowem i Bülowem, mieli ciężki orzech do zgryzienia. Jednakże przy pomocy wojsk Muśnickiego myśleli złamać opór Niemców. Toruńska twierdza zaś, posiadająca załogę „niemieckich“ Polaków, gotowa była

do powstania i opanowania miasta. Grudziądzkie Straże Ludowe również dość silne były, by ważyć się na walkę z załogą niemiecką. Powiat świecki zaś posiadał zorganizowanych około 7.000 partyzantów. Zapowiadany od 15 stycznia termin ofensywy się zbliżał, napężenie wzrastało — partyzanci zaczęli wychodzić z lasów. Aż tu naraz 27-go stycznia następuje odwołanie. To Warszawa żądała pomocy od Poznania dla zagrożonego Lwowa.

Epilog tych przygotowań rozegrał się w Chełmży 28 stycznia 1919 r. Garstka powstańców chełmżyńskich nawiązała walkę z baonem lotnym Grenzschutzu słynnego Rossbacha. Po kilku godzinnych sukcesie nastąpiło zlikwidowanie ruchawki, zaś powstańcy chełmżyńscy znaleźli się pod kluczem.

W czerwcu powtórzyła się ta sama historia. Plany Muśnickiego rozbiły się zawsze o stanowisko Naczelnego Dowództwa w Warszawie, które narzucało swe plany Dow. Głównemu.

A jakie zadanie spełniał front zachodni? Zabezpieczony błotnistymi brzegami rzeki Obry i jeziorami zbąszczyńskimi przygotowywał się do dwu zadań — opanować Piłę, z której Polska Rada Ludowa donosiła, że gotowa jest do powstania na dane hasło i ruchawką poprze pochod wojsk wielkopolskich. Z drugiej strony do przedarcia się na Dolny Śląsk do powstańców śląskich Musiano bowiem wybrać tę drogę, gdyż bliższa prowadząca przez Polskę (Częstochowę) zamknięta była przez wojsko polskie. A ani Naczelne Dowództwo w Warszawie, ani Ministerstwo Spraw Wojskowych nie chciało zezwolić na przemarsz wojsk wielkopolskich. I te plany spełzły na niczym, a gdy w końcu MSW zezwoliło na oszokowanie pomors-

skich oddziałów w Częstochowie i Będzinie, czy nawet na ziemi częstochowskiej to i w chwili wybuchu I-go powstania śląskiego 17 sierpnia 1919 r. nie zezwoliło na zbrojną interwencję; przyglądano się bezczynnie tragicznym walkom powstańców śląskich z Grenzschutzem.

DWAJ WODZOWIE POWSTAŃCÓW

Przypatrując się armii wielkopolskiej, widzimy u niej znaczną różnicę w stosunku do armii polskiej. Jest nie tylko lepiej zorganizowana, lepiej wyposażona, ale i ma jakiegoś innego ducha. Kto nadał jej tę odmienną formę? Pierwszym jej twórcą był kpt. Stanisław Taczak (późniejszy generał). On to 28 grudnia zorganizował Dowództwo Główne; on to wytyczył ogólne formy pierwszych walk z Niemcami i on to przezwyciężył przyzwyczajenie wszystkich oddziałów powstańczych do walki li tylko w okolicach zamieszkania. Przerzucając poszczególne oddziały z jednego miejsca na drugie bardziej zagrożone, czy to z południowego frontu na północny, czy z zachodniego na północny, wdrożył je do form walk wojska regularnego, czującego się dobrze i bezpiecznie na wszystkich terenach walki.

Funkcyj naczelnego wodza Taczak nie spełniał długo; przeprowadzwszy do zwycięskiego końca bitwę o Szubin, 11 stycznia 1919 r. przekazał funkcję gen. Dowbór-Muśnickiemu, zaproszonemu przez Komisarjat NRL. Dla Dowbóra-Muśnickiego następnym punktem organizacyjnym było utworzenie większych jednostek bojowych — pułków, dewizy, oraz zaprowadzenie systemu paborowego. Nowy naczelny wódz powstańców okazał się zadajnym przeciwnikiem systemu ochotniczego jaki stosował Piłsudski, a jaki jeszcze istniał w

wojsku wielkopolskim; to też pierwszy pobór zarządzono 16 stycznia 1919 r. W skutku Wielkopolska pod koniec marca 1919 roku miała 100.000 armię paborową. Więc i Piłsudski, myślący, że „więcej zrobi jedną dywizją ochotniczą niż pięcioma paborowymi“ — przynaglony koniecznością, a widząc sukcesy Muśnickiego zdecydował się po prawie pięciu miesiącach namysłu zarządzić pobór. Mimo wszystko armia wielkopolska organizacyjnie i mobilizacyjnie choć młodsza, wyprzedzała polską o całe dwa miesiące. A cóż to za wartość w chwilach walki?

Dalej Dowbór-Muśnicki zorganizował kadry wojsk pomorskich, tworząc pułk pomorski, dywizję pomorską (64, 65 i 66 p. p. oraz pułk ułanów), tak samo stworzył pułk bytomski, będący później kadraj pułków śląskich. A zbierając ochotników z reszty zaboru pruskiego, tworząc z nich oddziały, miał Dowbór-Muśnicki moralne prawo, nie licząc już momentu geograficznego i technicznego, do przejścia ziem zaboru pruskiego przynależnych Polsce traktatem wersalskim. Jednakże i tego prawie pozbawił go Piłsudski, powierając mu tylko przejęcie obszaru od Bydgoszczy do Chojnic. Nie chcąc zaś zbyt drażnić uczuć poznańczyków, Pomorze zajęły nie wojska legionowe jak to Piłsudski projektował, ale armia błękitna. I tym sposobem swego wodza z czasów konspiracyjnych mogła powitać w styczniu 1920 r. tylko Bydgoszcz.

Antypatia, którą czuł Piłsudski do Dowbóra-Muśnickiego, kazała temu pierwszemu w 1920 r., gdy Polska stała na skraju przepaści, odrzucić zaofiarowaną przez Dowbóra-Muśnickiego współpracę. Zaciętrzewienie polityczne nie pozwalało skorzystać ze zdolności innego dobrego syna Polski. I. Grygier

Skonecki jednak lepszy od Hebda

Jędrzejowska, która w Angli zaczęła dochodzić do swej dawnej formy, jest w kraju wciąż bezkonkurencyjna.

P. Jadzia jest wobec innych pań bezlitosna i nie uznaje nawet stosunków rodzinnych, co wykazała w spotkaniu ze swą siostrą — Zofią.

Aczkolwiek z niepokojem rozglądamy się po firmamencie naszego tenisa kobiecego w poszukiwaniu nowych gwiazd, wierzymy, że p. Jadzia do czasu ich pojawienia się będzie najgodniej broniła naszej pozycji w świecie.



KATOWICE. Odbývają się tu mistrzostwa tenisowe Polski. Niestety i tu, tak jak w Sopocie, pogoda wybitnie nie sprzyja organizatorom, którzy nie zdolali rozgrywek przeprowadzić do końca.

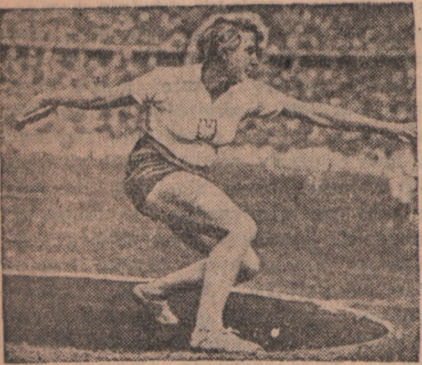
Spośród pań najlepiej prezentuje się Skonecki, który po raz drugi (po Sopocie) zadokumentował swoją wyższość nad Hebdą. Jadzia Jędrzejowska jest jeszcze u nas wciąż bezkonkurencyjna. Wyjazd na granicę wpłynął bardzo dobrze na jej formę, że spotkania z konkurencją krajową są właściwie prostą tylko formalnością.

Wyniki techniczne ostatnich spotkań przedstawiają się następująco: Gra pojedyncza pań: Z. Jędrzejowska — Popławska 6:1, 9:7, J. Jędrzejowska — Z. Jędrzejowska 6:2, 6:0. Gra pojedyncza panów: Skonecki

Piękne wyniki naszych dyskobolek
Wajsówna i Dobrzańska zwyciężają

GÖTEBORG. Na wielkich igrzyskach lekkoatletycznych z udziałem czołowych zawodniczek europejskich wystąpił m. i. Polacy, którzy osiągnęli b. piękne wyniki. Odnosi się to szczególnie do naszych dyskobolek, które zajęły dwa pierwsze miejsca. Dobrze spisał się również Rutkowski, który w przedbiegu zajął trzecie miejsce biegnąc z Bailym, murzynem, będącym w chwili obecnej najlepszym sprinterem świata. Rutkowski — mimo, iż potknął się na bieżni — uzyskał bardzo dobry czas 10,8.

Poza Wajsówną Dobrzańską i Rutkowskim w zawodach startował rów-



Jadzia Wajs-Gretkiewiczowa spisała się najlepiej na mistrzostwach Europy w Oslo, a w Göteborgu potwierdziła swoją dobrą formę

niez Staniszewski, uzyskując dobry czas na 800 m (1,58,6) mimo, iż nie odegrał żadnej roli w walce z elitą biegaczy szwedzkich.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

110 metrów przez płotki: 1. Hakkan Landman 14,7, 2. Gösta Risberg 15,0, 3. Börje Rendin 15,6.

Rzut dyskiem: 1. Consolini (Włochy) przyniosło wynik 10:6.

Felieton sportowy Niezapomniani muszkietierowie tenisa francuskiego

III.

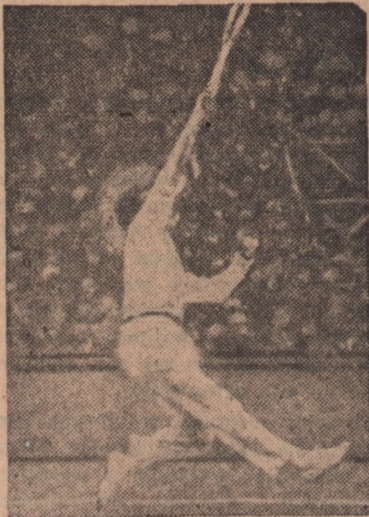
Olbrzymi tłum widzów zebrał się dookoła kortu tenisowego. 40.000 oczu skoncentrowało się na małym czerwonym polu, na którym porusza się dwóch ludzi. Na masztach, okalających stadion powiewa tricolor. Mały, muskularny człowieczek przechadza się nonszalancko po kortcie, jakby się nudził. Chciało by się zapytać, co on robi na tym miejscu. Podrzuca jedną piłkę, drugą trzecią. Widzowie są przekonani, że porażka jego nie ulega już wątpliwości. Nagle piłki odbijają się od jego rakiet jak błyskawice, padają pod nieoczekiwanym kątem, zaskakują przeciwnika. Mały człowieczek zaczyna królować na kortcie. Zbudził się z letargu i wygrywa. To Henri Cochet, najlepszy gracz świata po wycofaniu się Lacoste'a i przed wypłynięciem Perry'ego. To ten człowiek, którego jeden z krytyków, porównując go z kotem, nazwał „le seigneur” — tak, jak Hindusi nazywają pana dżungli — tygrysa.

Henri Cochet urodził się w Lyonie na początku tego stulecia, jako syn portiera Tennis Club'u tego miasta. Jest on na wstępie zbieraczem piłek. Talent jego zabłysł z chwilą, kiedy podarowano mu rakieta. Już w 1921 wygrywa Cochet Kryterium, a w 1927 mistrzostwo Francji. Imię jego wymienia się podczas wszystkich wielkich spotkań tenisowych. W 1924 bije Richard'a, po 1927 jest niezapomnianie jednym z najlepszych tenisistów świata, a króluje już bezsprzecznie po 1929 roku. Z poprzednich odcinków niniejszego felietonu dowiedzieliśmy się, jaką niezrównaną regularnością odznaczał się Lacoste, jaka nadzwyczajna dynamika i szybkość cechowała Borotra. Cochet

— Kończak 6:3, 6:1, 2:6, 6:3. Hebda — Bratek 6:4, 6:1, 6:0. Skonecki — Hebda 2:6, 7:5, 6:4, 8:6.

Gra mieszana — półfinały: Hebda, J. Jędrzejowska — Popławska, Bratek 6:2, 6:0. Rudowska, Kończak — Sze-raucówna, Skonecki 2:6, 0:6.

dodał do godnej uwagi precyzji tę drugą cechę, łącząc w ten sposób obie zalety. Kiedy się widziało na kortcie Cochet'a, zdawało się musiało, że jest on zawsze w najpotrzebniejszym miejscu. Rasowy ten gracz, mimo pewnej niepozorności czynił naprawdę wrażenie tygrysa. Cochet miał wspaniałe instynkt gry. Grywał rzadko ramieniem, zazwyczaj



Cochet smeczkuje

przedramieniem i napiętkiem. Piłki odbierał sprzed ciała, jak żaden inny gracz. Sposób, w jaki trzymał swój bark, nadawał jego forhandowi niezwykłą siłę. Cochet był również wspaniałym specjalistą od volley'ów, a przez to wysoko niebezpiecznym graczem przy siatce. Precyzja jego piłek zarówno idących w długość kortu jak i cross'ów była niezrównana. Rozkładał on po prostu przeciwnika, który był zupełnie bezradny.

Rzadko który gracz czynił na widzach takie wrażenie i sprawiał im

takie niespodzianki jak Cochet. Dobry gracz wpływał na niego podniecająco i wtedy pokazywał swój rysi pazur. W spotkaniach z renomowanymi przeciwnikami, Cochet był graczem wprost wspaniałym. Z lichymi jednak grał źle.

W 1929 roku, który był bodajże najlepszym okresem w karierze sportowej Cochet'a, pokonał on Tildena w 96 minutach przy miążdzącym score: 6:3, 6:1, 6:2. Przewyższał on wtedy o całe niebo całą czołową klasę światową. Wygrał mistrzostwo Wimbledonu i Ameryki. Na olbrzymiej arenie Roland Garros w końcu lipca tego samego roku Tilden w spotkaniu z Cochet'em zdawał się czynić wrażenie ucznia, któremu profesor daje arog'lekcje.

Jeszcze coś o pewnej nieobliczalności Cochet'a, o której wspomnieliśmy już przedtem. W 1927 roku w Wimbledonie podczas półfinałowego spotkania z Tildenem, wynik brzmiał w pewnej chwili 7:5, 6:4, 5:1 i 40:0 dla Amerykanina. Tilden miał więc trzy meczbole. Cochet uratował je wszystkie, wygrał pod rząd sześć gemów i później dwa następne sety. Jego zdecydowana gra wybijala przeciwników częstokroć z uderzenia. Była to swojego rodzaju metoda zastraszenia, która przynosiła doskonałe rezultaty. Wszyscy grający przeciw Cochet'owi i wygrywający, zadawali sobie pytanie, w jaki sposób to się dzieje. Gra Cochet'a czyniła wrażenie nonszalanckiej, nie było w niej nic wysiłku. Podczas kiedy jego przeciwnicy kończyli spotkania zupełnie zmęczeni, Cochet'owi ani jedna kropla potu nie spływała z czoła, zawsze był on zupełnie świeży. Było to wprost coś niesłychanego.

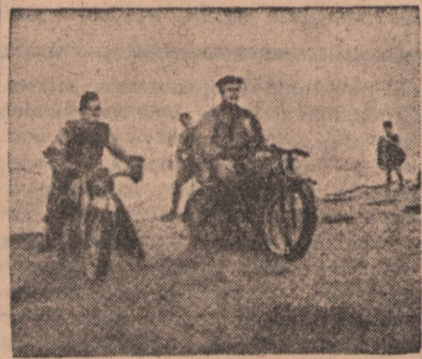
Cochet pozostanie zawsze w naszej pamięci jako człowiek odprawiający misterium techniki tenisowej, człowiek-tygrys, człowiek-mag. Jako taki przeszedł już do historii białego sportu.

(Dokończenie za tydzień)

IV Raid Tatrzański

Maraton motocyklowy

IV Raid Tatrzański jest bezwzględnie najtrudniejszą próbą dla motocyklistów i dlatego może słusznie na-



zwano go „maratonem motocyklowym”. Nadzwyczaj ciężka trasa, która ulewne deszcze zamieniły w błotną bajoro sprawiła, że z 97 startujących zawodników raid ukończyło tylko 18, z tego 9 poza konkursem.

Najwyższą klasę zawodniczą wykazał zwycięzca raidu Andrzej Ży-

mirski (OM TUR Okęcie), który jadąc na maszynie BMW 750, ukończył zawody bez punktów karnych, zbierając nawet 2 punkty dodatnie za próbę szybkości górskiej. Reszta zawodników zainkasowała dość dużo punktów karnych. Na wyróżnienie jednak zasługują oprócz Żymirskiego Jędrzejewski, Brun i Tomiczek. Brun — motocyklista doskonały — nie miał niestety szczęścia, gdyż maszyna jego uległa kilku defektom.

W ogólnej punktacji raid w kategorii ponad 350 ccm wygrał Żymirski przed Bochackiem i Woźniakowskim. W kategorii do 350 ccm Brun, w kategorii do 250 Kopernik, a w kategorii do 125 ccm Jędrzejewski.

Zdjęcia nasze przedstawiają fragment trasy Raidu Tatrzańskiego oraz doskonałego zawodnika PKM Warszawa — Bruna.



Wisła-Cracovia 1:1

KRAKÓW. Rozegrane wobec 20 tys. widzów spotkanie piłkarskie między Wisłą a Cracovią zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Prowadzenie dla Cracovii uzyskał Rożankowski. Wyrównanie padło dopiero w dwie minuty przed końcem gry, przyczem szczęśliwym strzelcem bramki był Gracz.

Zjednoczenie-Legia 13:3

CHEŁMŻA. Mecz pięciarski w ramach spotkań o drużynowe mistrzostwo Pomorza przyniósł bydgoskiemu Zjednoczeniu przekonywujące zwycięstwo nad miejscową Legią.

W spotkaniu tym doszło do rewanzu między Wiklińskim a Cebulakiem. Wikliński, który w pierwszym spotkaniu z chełmżaninem nadział się na jego cios i bliski był rokautu — tym razem wygrał zdecydowanie na punkty.

Tuc-Gryf 11:5

GRUDZIĄDZ. Miejskowy TUB wygrał spotkanie pięciarskie o mistrzostwo Pomorza z Gryfem toruńskim w stosunku 11:5.

Hockey na trawie

POZNAŃ (sm). W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Polski w hockeju na trawie „Stella” z Gniezna pokonała po żywej i ciekawej grze drużynę poznańskich „Czarnych”, którzy grali tym razem nieco słabiej. Czarni mieli nawet w drugiej połowie gry przewagę, niestety niewykorzystaną. Jedyną bramkę dla Stelli zdobywa Sieg, wykorzystując błąd pary obrońców.

Lechia, walcząc w Gnieźnie, pokonała drużynę gimnazjalnego KS 4:0 (2:0). Miała przez cały czas lekką przewagę. KKS Gniezno pokonał po równorzędnej grze drużynę ZZPPC ze Środy 4:2 (3:0).

AKS-Pomorzanie 5:3 (4:0)

CHORZÓW. Mistrz okręgu śląskiego AKS z Chorzowa rozegrał spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski z mistrzem okręgu pomorskiego — Pomorzaniem z Torunia.

O wyniku spotkania zadecydowała pierwsza połowa gry, w której Ślązacy byli w przewadze i strzelili cztery bramki przez Spodzieje, Piątka i Barańskiego (2). Po zmianie pół Pomorzanie przystępują do ofensywy i uzyskuje kolejno trzy bramki przez Kamińskiego (2) i Kossobudzkiego. Pod koniec meczu gra się znowu wyrównuje, czego przyczyną jest pewne zeszabnięcie toruńczyków. Ostatnia bramka dnia pada ze strzału Spodziei, który ustala wynik na 5:3. Publiczności 10.000.

Warszawa-Poznań 4:2 (1:1)

POZNAŃ (s). Spotkanie Warszawa-Poznań przyciągnęło na boisko Warty około 10.000 widzów. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem lepiej się rozumiejącej i szybszej drużyny stołecznej. W drużynie Poznania brakowało przede wszystkim Skromnego w bramce i Białasa w ataku. Tomiaka w bramce po kontuzji w 28 minucie zastąpił mało skuteczny Tołłński. Linia pomocy grała taktycznie zupełnie źle, co ułatwiało zadanie napadu gości. Jako cajość drużyna warszawska, mimo że wystąpiła bez swej reprezentacyjnej pary obrońców, Szczepaniaka i Giewartowskiego, grała lepiej.

W 16 minucie Poznań zdobywa bramkę, której jednak sędzia z powodu spalonego nie uznaje. W tej chwili Poznań atakuje naogół częściej, wynikiem czego jest bramka zdobyta w 26 min. przez Kaźmierczaka z podania Smulskiego. W 41 minucie Warszawa wyrównuje ze strzału Kohuta. Po zmianie stron Poznań powtórnie zdobywa prowadzenie ze strzału Gendery w 3 min., jednak w 12 min. Ochmański z dalekiego strzału uzyskuje wyrównującą bramkę i odtąd zaznacza się przewaga gości, którzy niemal przez cały czas atakują, zdobywając bramki przez Szulęzka i Jaźnickiego. Ataki gospodarzy są rzadkie i załamują się na dobrza grającej linii obrony gości. Sędziował p. Gruszka z Katowic.

Mistrzostwa Polski w ciężkiej atletyce

ŁÓDŹ. Do pierwszych po wojnie ciężko atletycznych mistrzostw Polski stanęło przeszło 100 zawodników. Główną rolę na mistrzostwach odegrały okręgi: śląski, warszawski i łódzki.

Po finałowych walkach w zapasach zawodnicy uplasowali się w następującej kolejności:

Waga musza: (poraz pierwszy rozgrywana) 1. Bednarek (Ł.); 2. Gracerek (Śl.). Waga kogucia: 1. Marcok (Śl.); 2. Budzyński Pozn.

ŁKS. i Geyer zwyciężają

ŁÓDŹ. W rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo bokserskie okręgu łódzkiego ŁKS wygrał z Wima 16:0 w. o. gdyż Wima stawiała do wagi tylko 5 zawodników.

Spotkanie Geyer — Zjednoczeni przyniosło wynik 10:6.

Waga piórkowa: 1. Stróżak (Pom.); 2. Kusz (Śl.). Waga lekka: 1. Kulesza (Ł.); 2. Jakubowski (Pozn.) Waga półśrednia: 1. Rejniak (W); 2. Gryt (Śl.). Waga średnia: 1. Golać (Śl.); 2. Radoń (Kraków). Waga półciężka: 1. Bajorek (Kr.); 2. Kulisa (W-wa). Waga ciężka: 1. Kozarski (W-wa); 2. Gliński (Ł.).

Wyniki w podnoszeniu ciężarów:

W koguciej: 1. Polcyn (Pom.) 192,5 kg; 2. Sokołowski (Pom.) 180. W piórkowej Niedziela (Śląsk), 265 kg. W wadze lekkiej Herak (Śl.) 237,5 kg; 2. Szelągowski (Pom.) 237,5. W wadze średniej Sadowski (W) 277,5 (rekord dnia). 2. Frankiewicz (Pom.) 260 kg. W półciężkiej Augustyna (Śląsk) 265 kg. 2. Terli (Śl.) 245 kg.; 3. Pluciński (Pom.) 242 kg. W wadze ciężkiej Pomorzanie zajęli pierwsze dwa miejsca, i to Witecki 275 kg oraz Tyniecki.

Kalendarzyk

Wtorek, 3 września.
Katolicki: Szymona.
Słowiański: Mojmirza.

BYDGOSZCZ

* Nie powinno się znaleźć w Bydgoszczy ani jednego mieszkańca, któremu nie złożyli ofiary na rzecz Straży Pożarnej. Szczególnie w dniach od 1 do 8 września w ciągu trwania „Tygodnia Strażackiego” kiedy na ulicach wszystkich miast Polski pojawiają się strażacy z puszkami nie należy skąpić małych chociaż by datków. Pamiętaj, że Straż Pożarna jest stróżem Twojego mienia!

* W związku z przekształceniem Miejskiego Komitetu Obyw. PPOK na Obyw. Komitet Odbudowy m. stoł. Warszawy wzywa się wszystkich członków PPOK oraz zainteresowanych na zebranie, które odbędzie się 3 bm. o godz. 19 w sali Zw. Skarbowców przy ul. Marsz. Focha 4 I ptr.

* Miejski Kom. Obyw. PPOK przypomina o terminie płatności ostatniej raty PPOK, który upływa z dn. 5 bm. Po tym terminie wpłaty nie będą przyjmowane i subskrybenci nie otrzymają obligacji, a dotychczasowe wpłaty przypadną na rzecz skarbu państwa.

* Średnia i Niższa Szkoła Muzyczna w Bydgoszczy — rok szkolny rozpoczyna 5 bm. Plany lekcji o godz. 10 i 15.
* W środę 4 bm. o godz. 17 odbędzie się na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy mecz piłki nożnej między WKS „Burza” a Pocz. KS. Przem. juniorów TS Gwiazda PKS o godz. 15.30.

Trzy lata więzienia za przynależność do SA

BYDGOSZCZ (re). Sąd Specjalny w Toruniu, na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy, rozpoznawał sprawę Roschińskiego Augusta (II grupa), zamieszkałego w Krojankach pow. Chojnickie, oskarżonego o przynależność do SA.

Oskarżony, b. wojskowy polski, w r. 1939 zeznał za pośrednictwem tłumacza, iż należał pod „przymusem Niemców” tylko do „Volkssturmu”. Przyznał się również że nosił mundur i chodził na ćwiczenia wojskowe, lecz w stosunku do Polaków nigdy nie wykazał złej woli i szedł im na rękę. Szereg świadków zeznało, że osk.

Ogólnopolski zjazd Przemysłu Drzewnego i Mat. Budowlanych

BYDGOSZCZ. W poniedziałek, 2-go września rozpoczął swe obrady Ogólnopolski Zjazd Centralnych Zarządów Przemysłu Materiałów Budowlanych i Drzewnego. Zjazd zgromadził około 350 inżynierów i techników. Rząd reprezentowany jest przez wiceministra przemysłu Golańskiego i wicemin. Petruszewicza. Wygłoszone zostały fachowe referaty omawiające obecną sytuację polskiego przemysłu drzewnego i materiałów budowlanych oraz trzyletnie plany produkcyjne tych gałęzi przemysłu.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której poruszono zagadnienia podwyżki płac, reglamentacji cementu i inne. Wicemin. Golański odpowiedział na wysunięte w toku dyskusji dezyderaty i zale poszczególnych uczestników Zjazdu, naświetlając zagadnienia z punktu widzenia Ministerstwa Przemysłu.

Prezesi Zarządów Powiatowych SP radzą

W dniu 1 września w godzinach popołudniowych odbyło się w Bydgoszczy zebranie prezesów Zarządów Powiatowych oraz prezesów kół

Stronnictwa Pracy na Pomorzu.

Zebranie otworzył prezes Zarządu Wojewódzkiego SP, kol. J. Mencil, witając seniora ruchu narodowo-chrześcijańskiego, kol. Franciszka Mańkowskiego z Poznania, który następnie wygłosił dłuższe przemówienie oświetlające warunki sytuacji, w jakiej się znajduje Stronnictwo Pracy, po obradach Rady Naczelnej w Warszawie.

Myślą przewodnią wywodów zasłużonego działacza społecznego było podkreślenie potrzeby jedności harmonii społecznej, bez której realizacja sprawiedliwej przebudowy państwa jest niemożliwa. Kol. senior Mańkowski, będący przykładem niestrudzonej pracy dla dobra ogólnego, zapoznał zebranych z ciężką walką, jaką toczyć musiało wychodźstwo polskie w Westfalii, przy czym podkreślił on zgubne skutki rozłamów, które zawsze w momencie decydującym rozszczepiają jedność ugrupowania.

Z kolei sekretarz Zarządu Wojewódzkiego wygłosił referat na temat zadań polityczno-organizacyjnych Stronnictwa Pracy w chwili obecnej: nad Referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wszyscy przemawiający solidaryzowali się z wywodami prelegenta. Z wypowiedzi przedstawicieli terenowych była troska o zapewnienie pracy SP lepszych warunków oraz chęć czynniejszego wzięcia udziału w rozwiązywaniu zagadnień dzisiejszych, szczególnie na odcinku gospodarczym.

Po wyjaśnieniach organizacyjnych, złożonych przez przedstawicieli zarządu Wojewódzkiego, redaktor A. Trella wygłosił krótkie przemówienie, wzywając zebranych do uaktywnienia swych wysiłków zwarcia szeregów partyjnych wokół Władz Naczelnych Stronnictwa Pracy. Zebranie zamknął prezes Zarządu Wojewódzkiego dziękując zebrany za przybycie i szczerze wypowiedzenie swych uwag.

Z ŻYCIA ZW. ZAW. MUZYKÓW W BYDGOSZCZY

W związku z zakończeniem wielkiego Festiwalu Muzycznego w Pom. Domu Sztuki odbyła się w lokalu kawiarni „Tęcza” (spółdz. Zw. Zaw. Muzyków) skromna uroczystość wewnętrzna.

W obiedzie udział wzięli władze Związku z prezesem prof. Jasińskim i dyr. Miejskiej Ork. Symf. prof. A. Rezlerem na czele. Obecni byli również przedstawiciele prasy. Podczas obiadu jako pierwszy przemówił twórca Orkiestry prof. Rezler, kreśląc historię powstania i rozwoju tej bardzo poważnej i znanej w kraju orkiestry. Festiwal zorganizowany w Bydgoszczy był jedyną tego rodzaju imprezą zakreśloną na tak wielką miarę, gromadząc najwybitniejszych teoretyków i muzyków polskich. Przemówił również prezes prof. Jasiński stwierdzając, że rozmach życia muzycznego w Bydgoszczy w znacznej części jest zasługą bydgoskiej prasy, która dla tego odcinka naszego życia kulturalnego nie szczędziła na swych łamach miejsca. Mówca przeczytał również telegram nadesłany przez nac. Wydz. Szkolnictwa Muz. przy Min. Kult. i Sztuki p. Janusza Mikęty Treść telegramu jest następująca: „Prof. A. Jasiński, Pomorski Dom Sztuki w Bydgoszczy. Ministerstwo Kultury i Sztuki wyraża podziękowanie za wyjątkowo sprawny organizację Komisji Programowej Szkolnictwa Muzycznego. Doskonali poziom Festiwalu Muzyki Polskiej”.

Na serdecznej, koleżeńkiej pogawędce, w której spotkanie wyznaczali sobie zarówno krzewiciele i wykonawcy muzyki poważnej jak i muzycy wyrażający swe umiejętności w repertuarze lżejszym, członkowie Związku spędzili kilka chwil, w ciągu trwania których wygłoszono jeszcze kilka przemówień i parę toastów.

REWANŻOWE SPOTKANIE BOKSERSKIE

W nadchodzącą niedzielę przyjeżdża do Bydgoszczy bokserska reprezentacja Poznania na mecz z reprezentacją Pomorza. Wiadomość o meczu wywołała zrozumiałą sensację w kręgach sportowych.

Ze względu na bardzo silny skład drużyny poznańskiej, oczekiwać należy zaciętej walki. Nadmienić należy, że repr. Pomorza nie przegrała do tej pory żadnego spotkania.

Na radiowej falie

ROZGŁOSIŃA POMORSKA

6.00 Progr. og.-polski, 8.30 Progr. na dzień bież., 8.35 Mozaika muz., 9.00 Wiadom. miejsc i ogłosz., 9.10 Dykt. progr. dl. radiow., 9.20 Koncert zyc. 11.30 Pogad. T. Bablewskiego „Po wakacjach” 11.45 Muz. 11.57 Progr. og.-polski, 14.50 Inform. miejsc, 15.00 Pogad. z cyklu dbajmy o zdrowie: „Rola układu nerwowego w schorzeniach i sposoby leczenia” opr. dr. Koncewicz, 15.10 Przegląd sport., 15.20 Recit. fortep. I. Klikiewicz-Brujewiczowej, 15.45 Poradnik językowy dr. St. Hrabca, 16.00 Progr. og.-polski, 21.00 Berzетки francuskie w wyk. A. Garbowskiej, akomp. F. Krysjewiczowa, 21.20 Rozmowa z radiosluch., 21.30 Konc. zyc. 22.00 Progr. og.-polski, 22.30 Konz. rekl., 22.45 Muz., 23.00 Progr. og.-polski, 23.30 Aktualia i muzyka, 24.00 Zak. aud.

O sprawiedliwy podział mieszkań

Wielkie zgromadzenie świata pracy w ogrodzie OKZZ

Wczoraj w ogrodzie OKZZ w Bydgoszczy odbyło się zgromadzenie zwołane przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych. Referaty wygłosił sędzia Herman (Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym) oraz sekretarze OKZZ Dereziński i Dryll.

Po wysłuchaniu przemówień uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani robotnicy i pracownicy fabryk raz instytucji, czynnych na terenie miasta Bydgoszczy — na zgromadzeniu zwołanym przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych w dniu 2 września, po wysłuchaniu

przemówienia przedstawiciela OKZZ o znaczeniu dekretu, dot. powołania Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej jednogłośnie stwierdzają co następuje:

Dekret o nadzwyczajnych komisjach mieszkaniowych wita świat pracy z żywym zadowoleniem i uważa go za wielką zdobycz Związków Zawodowych.

Związki Zawodowe przyczynią się nareszcie do sprawiedliwego podziału mieszkań i zapewnienia odpowiednich pomieszczeń wszystkim tym, którzy wraz z rodzinami gnieźdząc się po suternach i poddaszach, skazani są na różne choroby i nieszczęścia życiowe.

Zgromadzeni oświadczają z całą stanowczością, że popierać będą inicjatywę, wysiłek i dążenia Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. Świadomi tego, że li tylko zdrowe społeczeństwo i członkowie Związków Zawodowych mogą się przyczynić do usunięcia różnych machinacji mieszkaniowych, stosowanych dotychczas — zebrani apelują, by wszystkich tych, którzy będą usiłowali przeszkadzać i uprawiać jakiegokolwiek spekulację w sprawach mieszkaniowych wykluczyć ze społeczeństwa polskiego i zastosować wobec nich represje, przewidujące nie tylko umieszczenie w obozach pracy, ale i w więzieniach, niezależnie od sankcyj karnych przewidujących konfiskatę całego ruchomego majątku.

Do ważnych i bardzo aktualnych spraw poruszonych na zgromadzeniu powrócimy w numerze jutrzejszym.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. m. Bydgoszczy podaje do wiad., że od dnia 4 bm. otrzymano mogą posiadać kart odzież. zarejestrowani na sierpień br. nast. art. tekstylne o łącznej wartości 46 punktów: koszula męska 21 pkt., kalesony długie 10 pkt., kalesony krótkie 7 pkt., komplety damskie 21 pkt., reformy damskie 7 pkt., swetry męskie 7 pkt., swetry damskie 7 pkt., skarpetki męskie 2 pkt., skarpetki „UNRRA” 4 pkt., pończochy damskie 4 pkt. Każdy zarejestrowany konsument może tylko zakupić: jedną koszulę męską, 1 długie kalesony, 1 swetr męski, 2 pary skarpetek męskich, 1 parę pończoch damskich lub 2 pary kalesonów długich, 1 swetr męski, 1 swetr damski, 4 pary skarpetek męskich, 1 parę pończoch damskich lub 1 koszulę męską, 1 parę kalesonów długich, 1 swetr damski, 2 pary skarpetek męskich, 1 parę pończoch damskich lub 1 komplet damski, 2 pary reform damskich, 1 swetr damski, 1 parę pończoch damskich lub 2 komplety damskie, 1 parę pończoch damskich lub 1 koszulę męską, 1 parę kalesonów krótkich, 1 swetr męski, 1 swetr damski, 2 pary skarpetek męskich. W miarę posiadania zapasów każdy konsument może otrzymać tekstylne artykuły „UNRRA” o wartości 9 punktów. Wyżej wymienione art. tekstylne wydawać będą narazie dla swoich zarejestrowanych konsumentów nast. filie Bydgoskiej Spółdz. Spoż.: Aleje 1 Maja 9, 31, 32 i 87, Dworcowa 27. Zduny 1 Welniany Rynek 4. Śniadeckich 43 i Sienkiewicza 41, Spółdz. Prac. Miejskich, Jezuitska 4 i Pomorska 60 oraz Spółdz. „Samop. Chł.”, Aleje 1 Maja 63. Każdy z wym. punktów rozd.

Tatuowany na wzór SS-manów Jugosłowianin na ławie oskarżonych

BYDGOSZCZ (re). Sąd Specjalny w Toruniu na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy, rozpoznawał sprawę ob. jugosłowiańskiego Franciszka Teichmana, oskarżonego na podstawie tatuazu o przynależność do SS. Osk. przybył razem z grupą jeńców niemieckich do Potulic i tam wykryto na jego ręce znak rozpoznawczy w charakterze litery „O”, na podstawie którego został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

W Sądzie osk. nie przyznał się do winy oświadczając, że został z Jugosławii wywieziony w okolicę Szczecina na roboty przymusowe przy kopaniu okopów. W czasie ciężkiej choroby przebywał w szpitalu niemieckim, po wyjściu z którego stwierdził u siebie wspomniany znak.

Sąd nie mając żadnych innych dowodów winy oskarżonego, dał wiarę jego zeznaniom i z braku innych dowodów winy Teichmana uniewinnił.

wydawać będzie dziennie dla 100 zarejestrowanych konsumentów i to w pierwszym dniu od numeru 1—100 itd. Wszystkie inne punkty rozd., które zarejestrowały karty odzież., wydawać będą przdz. tekst. w nieco późniejszym terminie.

Chleb dla członków rodzin i pracowników PKP oraz MK za miesiąc wrzesień, wydają wszystkie sklepy Okr. Mlecz. Spółdz., Spółdz. Kolejarzy Spoż. oraz piekarnie: Kaczmarek i Urbanowski — Jachceje, Kreja — Bocianowo, Nitka — Szwederowo, Wasjak — Nakjelska 39, Andrzejewski — Grunwaldzka 88 Andrzejewski — Koronowska 4 i Szczygielski, Kujawska 43. Chleb wydaje się na karty pracownicze: od dn. 1 bm. na kupon 31 — 2 kg; od 9 bm. na kupon 32 — 2 kg; od 16 bm. na kupon 33 — 2 kg; od 23 bm. na kupon 34 — 2 kg; od 26 bm na kupon 35 — 0.5 kg;

na karty rodzinne: od 1 bm. na kupon 27 — 2 kg; od 10 bm. na kupon 28 — 2 kg; od 20 bm. na kupon 29 —

Wielka uroczystość w Ofic. Szkole Samochodowej Wręczenie dyplomów nowym chorążym

BYDGOSZCZ (ari). Z okazji ukończenia kursu szoferskiego, odbyło się w Oficerskiej Szkole Samochodowej w Bydgoszczy uroczyste rozdanie dyplomów 72 nowopromowanym chorążym. Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością wojewoda bydgoski p. Wojciech Wojewoda, szef departamentu płk. Moskalan z Warszawy, prezydent miasta Józef Twardzicki, dyr. „Społem” Żywiłowski i inni.

Po błogosławieństwie udzielonym podchorążym przez ks. kapelana Łabiaka nastąpiła defilada, po czym zaproszeni goście zwiedzili gmach szkoły. Na oficjalnym obiedzie przemówienia wygłosili: szef dep. płk. Moskalan, wojewoda bydgoski, komendant Ofic. Szk. Samoch. płk. Hryniewski i d-ca batalionu mjr. Orliński, którego żołnierskie słowa skierowane do przyszłych oficerów spotkały się ze specjalnym uznaniem. Dalej przemawiał prezydent Twardzicki, ks. kapelan Łabiak oraz nowomianowani chorążowie.

W czasie obiadu przygrywała orkiestra wojskowa. Miła atmosfera przyczyniła się do jeszcze większego zacieśnienia więzów między dowództwem i chorążymi.

Uwaga mieszkańcy Bydgoszczy

Z dniem 5 bm. od godz. 6 rano władze wojskowe rozpoczynają likwidację składów amunicyjnych „Osowa Góra” przez wysadzenie min i pocisków artyleryjskich poniemieckich wielkiego kalibru.

Podając powyższe do wiadomości, polecam zabezpieczyć okna od wybuchów przez zaklejenie szyb (paski papieru nalepione na szyby na krzyż), lub przez otwieranie okien i drzwi. Powyższa akcja potrwa prawdopodobnie kilkanaście dni i dlatego w interesie własnym mieszkańców leży, by powyższe zostało ściśle przestrzegane.

Bydgoszcz, dnia 31 sierpnia 1946 r.
Józef Twardzicki
Prezydent Miasta

Co? gdzie? kiedy?

- TEATR POLSKI
Wtorek: Szesnastolatka. Środa Szesnastolatka.
MUZEUM MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4)
Otwarte codziennie w godz. od 9 do 16. w niedziele i święta w godz. od 11 do 14.
POMORSKI DOM SZTUKI
Wystawa Okręgu Poznańskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. otwarta codz. od 10 — 13 i od 15 — 18. Wstęp 5 zł.
WYSTAWA GOSPODARCA
Otwarta codziennie od g. 9 do 23
NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda miasta M. O 23-4
Pogotowie Ratunkowe 10-11
Straż Pożarna 11-11
Miejskiastowa 10
Postój taksówek 36-5
DYŻURY APTEK
Pod Łabędziem, Al. 1 Maja. tel. 23.46. Pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

1 — 8 września „Tydzień Strażacki”

Bogu na chwałę — bliźniemu ku pomocy

W brytyjskiej strefie okupacyjnej aresztowano adjutanta Himmlera w latach 1938-40 gen. SS Werner von Alvensleben.

za granicę, lub byli więźniowie polityczni obozów koncentracyjnych.

Korespondent amerykański zamieszkały w Lizbonie od 2 lat dostał formalny nakaz opuszczenia Portugalii.

Ambasador Stanów Zjedn. oświadczył, iż władze jugosłowiańskie udzieliły pełnego poparcia w odnalezieniu zwłok ofiar katastrofy samolotowej.

niemieckich jeńców i przedłożenia ich przed następnym posiedzeniem parlamentarnym, które odbędzie się w październiku.

Rołniku Chcesz mieć piękne i bogate zbiory?

Zaprawiaj ziarno siewne kulką zaprawą „Ziarnik” marki „AZOT” w Jaworznie, uodporniając je przeciw chorobom i szkodnikom.

Blezyery i bluzki welniane Bezrękawniki pulowery męskie Koszule sportowe marki „Apollo” — poleca: Wytwórnia swetrów i bielizny Karol SZYMAŃSKI.

Dentystyczny technik z własnym laboratorium (urządzeniem do stali Wipla) osiedli się w miejscowości, gdzie mógłby wykonywać pracę dla kilku lekarzy dentystów.

Cegłę pełną, dwudziurawkę, parkanówkę, pustaki Ackermana wysyła do wszystkich stacji kolei wąsko i szerokotorowych Cegielnia „Falbanka”, Włocławek — telefon 16-54

„TUR” KONRAD ZIOŁEK POZNAŃ — Cieszkowskiego 8 TELEFON NR: 41-31 Hurtownia poleca Artykuły biurowe, szkolne również na składzie s z y w k i (klamarki)

SKLEPY ZAMAWIAJĄ Pastę do obuwia „BARWA” Mydło do prania „MEWA” „CENTRALINE” Michałowski i in. 4192

Nowy lub używany Kocioł parowy do centralnego ogrzew. powierzchni ogrzew. 10 m², ciśnienie 2 — 4 atm. Kupiec. Szczegółowe oferty: ST. CHOJNACKI, Gniezno ul. Mickiewicza 6a 674r

Chcesz wygrać Milion kup zaraz los w najszcześniejszej kolekturze A. Grabarkiewicza Poznań, Armii Czerwonej 2 Telefon 30-30 — Konto PKO V-360

Beczki śledziówki kupuje każdą ilość Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Samopomoc Chłopska” w Szubinie — Tel. 50. 5382

Aromaty owocowe do lemoniad, soków, wódek itp. polecamy Piotrkowskie Zakłady Chemiczne Łódź, Śródmiejska 22, tel. 200-32

PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY B. TARGOŃSKI Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61 Telefon 20-00

Wytwórnia Rękawiczek Skórkowych Józef Sienkiewicz, Bydgoszcz — Al. 1-go Maja 91

Młynki z kamieniami lub bez, do mielenia gorczyca na musztardę natychm. kupimy. Oferty „PAR” Poznań, Ratajczaka 7 pod 8,938. 675r

ZAWIADOMIENIA Dr Borysewicz, akuszeria choroby kobiece przyjmuje 9-18 Toruń, Szeroka 23. (650r)

NAUKA Korespondencyjne kursy księgowości. Informacje: Kursy Handlowe Smólskiego, Poznań, Wawrzyniaka 33. (633r)

HANDLOWE Welnę owczą skupuje po cenie wolnorynkowej „Wetna”. Bydgoszcz 3 Maja 22/7. (4674r)

Gospodarstwo ogrodnicze- 750 drzew owocowych i inne plan-tacje, sprzedam. L. Podstawa, Czarnocin powiat łódzki. (655r)

Okna fabryczne, kute 150x140, 17 sztuk odda tanio Fr. Kujawski, Warsztaty Mechaniczne. Odlewnia Żelaza, Toruń, tel. 661. (653r)

Skład przyborów fotograficznych Foto-Labor Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22, stale zakupuje aparaty fotograficzne Leica-Contax Retina jak również wszelki sprzęt i materiał fotograficzny, klisze, papiery, filmy. (369r)

Kupimy drabinę 10 metro-wą, przystawną Spółdzielnia Pracy. Pomorska Elektrobudo-wa, Bydgoszcz Długa 54. (5423)

Włosie końskie (ogony) w każdej ilości kupuje Drażkow-ski i S-ka. Bydgoszcz, ul. Wyz-wolenia 1 (przy Pl. Teatralnym). Piącimy najwyższe ceny. (4023r)

Foto-Porcelana! Wykonuję fotografie na nagrobki, pomniki, galanterii itp. Foto-Jurkiewicz, Poznań Wrocławska 38. Przedstawiciele rejonowi pos-zukiwani. (477r)

Większe przedsiębiorstwo handlowe do objęcia. Oferty kierować do IKP, Gdańsk- Wrzeszcz, Wajdeloty 9 pod „Handel Hurtowy” (553r)

WYTWÓRNIĄ ARTYKUŁÓW podróżnych. Zygmunt Karoń, Łódź, Piotrkowska 115, tel. 17350. Specjalność: torebki damskie. (582r)

„Pończocha Krajowa”, Sp. z o. o., Hurt. pończoch, wyrob. tekstylnych. Łódź, Nowomiejska 12. — Tel. 100-32. (4149r)

Bielizna damska, pończochy, w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz. Łódź, Nowomiejska 4. (4695r)

Klej kauczukowy do rowerów marki „Victoria” i „Conti-nent”, gwarantowany, wysyłamy za zaliczeniem. „Reklama”, Łódź, Piotrkowska 46. (4127r)

Krawaty i szale, stale nowe wzory Wytwórnia „Włókno”, Łódź, 6-go Sierpnia 2, tel. 171-03. Ceny fabryczne. (5093r)

Węgiel drzewny, bukowy luzem stale na składzie. Byd-goszcz Świecka 14, tel. 18-08. (5441)

Matejko, Alfred Wierusz Kowalski, Żmurko, Moniuszko, Żuławski, Kostrzewski Augu-stynowicz, Stachowicz, Wodzi-nowski Karpiński, Vlastimil Hofman Stryjeńska, Skoczylas. Ocena, kupno obrazów znaczków filatelistycznych: Dom Sztuki, Łódź, Piotrkowska 84. (581r)

ROŻNE Dr med. Grzegorz Bresław, gabinet rentgenologiczny i elektromedyczny, leczenie ultra krótkimi falami. Bydgoszcz, Śniadeckich 2. (5357)

Potrzebni są: samodzielna gos-podyni zarządzająca, rządcą rolny ogrodnik ogrodniczka (sadownik) i specjaliści do wy-robów win. Oferty z życiorysem kierować: Państwowy Ma-jątek Lipka, poczta Lipka, po-wiat Złotów. (674r)

Dr med. Anna Zebrowska, specj. chor. dzieci i wewnętr-znych powróciła i przyjmuje: Bydgoszcz, Pomorska 42 m. 3, tel. 32-04. (5465)

Młynarz żonaty, kwalifiko-wany mechanik motorów gą-zowych i ropowych szuka po-sady majstra. Dombek, Toruń, Łazienna 4. (626r)

Gospodyni samodzielna pos-zukiwana. Pożądana stenogra-fia. Wynagrodzenie, stołówka i karty I kat. Wiadomość IKP Bydgoszcz, pod Arkadami. (686r)

Fryzjerka-manikurystka, si-ła pierwszorzędną, potrzebna od-zaraz. Warunki dobre. Zgłosze-nia Koszalin, Zwycięstwa 111 (Fryzjer). (5458)

Asystentka aptekarska poszu-kuje posady miejscowość obo-jętna. Warunek mieszkanie 2-3-pokojowe. Oferty IKP Grudziądz, Małogroblowa 2, „Asystentka”. (678r)

Potrzebna bielizniarka do wy-robu kołder z kartą rze-mieślniczą. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (5459)

Dziewczynę do pomocy do-mowej, najchętniej zamiejscow-ą, uczciwą, przyjmie. Byd-goszcz Zygmunt Augusta 24/1 (5447)

Zakład szklarski, oprawa o-brazów. Lewandowski Franci-szek Toruń, ul. Szewska 24. (659r)

Prawnik poszukuje 2-3 po-koj. Warunki do omówienia. Bydgoszcz, Dworcowa 6/3. (5466)

Pana Kamińskiego Kazimie-rza prosi o podanie swego a-dresu Zofia z Wrzeszcza. (658r)

Dubiago Aleksandra z Wilna poszukuje ojciec Dubiago, za-mieszkały Szczecin, Pionierów nr 12. (680r)

Julian Wodyński Bydgoszcz, podaj obecny adres do IKP To-ruń pod „Przyjaciół”. (660r)

Poszukuje się w sprawie ro-dzinnej ob. Teodora Bagniew-skiego zamieszkującego przed wojną w Bydgoszczy. O jakiej-kolwiek wiadomości prosimy donieść: Wesołowski Feliks, Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza nr 47/10. (5455)

Leona Gawryłowa poszukuje siostra Nonna Olechowicz, Nowosolna, ul. Stokowska, Łódzkie. (520r)

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty (wraz z portfe-lem) w Żninie. Stefan Żebrow-ski, Królikowo pow. Szubin. (5453)

Unieważniam zagubione do-kumenty: karta rowerowa i re-jestracyjna. Czesław Wojtaszek wieś Grodno, pow. Włocławek. (673r)

CYRK nr 2 wkrótce w Poznaniu

OGŁOSZENIA O PRZETARGU Delegatura Ministerstwa Przemysłu na Pomorze Zachodnie, Komisja Specjalna F. I. O. P. Z. O., Szczecin, Al. Wojska Polskiego 164, ogłasza przetarg na sprzedaż remanentów ponie-mieckich: 1. około 1000 szt. kuchenek gazowych dwupaleniskowych 2. około 700 szt. kapeluszy nowych, z dużym rondem, męskich 3. około 500 szt. fartuchów gumowych do pomp odwadnia-jących 4. około 50 piecyków gazowych dwupłomiennych.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU „Polska Żegluga na Odrze” Sp. z o. o. we Wrocławiu, ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane spal-niczych hal warsztatowych na stoczni w Głogowie. Dana tech-niczne oraz podkłady są do odebrania w Dyrekcji Technicznej, Wrocław, ul. Kłęczkowska 50, w cenie zł 300 za 1 szt. Termin składania ofert upływa dn. 6. 9. 1946 r. godz. 9-ta rano. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z na-pisem: „Roboty remontowo-budowlane hal warsztatowych stoczni w Głogowie”. Otwarcie ofert nastąpi dnia 6. 9. 1946 o godz. 10,30 w Dy-rekcji Technicznej „Polskiej Żeglugi na Odrze” (1-sze piętro). Do składanych ofert należy dołączyć kwit wadialny w wy-sokości 2% od oferowanej sumy. Wadium w formie weksli lub nieuczynanych przez Państwo papierów wartościowych powo-duje unieważnienie oferty. Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru ofer-enta, podziału robót oraz ewentualnego unieważnienia prze-targu bez podania przyczyn. Dyrekcja „Polskiej Żeglugi na Odrze” Sp. z o. o. we Wrocławiu (683r)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20 DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami) ODDZIAŁ „ILLUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI